PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 299 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 17 i NIEDZIELA 18 LISTOPADA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

*Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa*

## Na 10 tygodni przed terminem wykonałam roczny plan produkcji

Z 60 przeżytych lat, 45 spędziłam w hali fabrycznej. Dobrze znam swój zawód, jestem wykwalifikowaną tkaczką. Ze smutkiem stwierdzam jednak, iż oprócz tkactwa nic więcej nie umiem. Lata mojej młodości przypadły na ciężki okres niewoli carskiej i kapitalistycznego wyzysku. Nie mogłam chodzić do szkoły, musiałam pracować od dzieciństwa. Z wielkim trudem nauczyłam się pisać i czytać. Dziś, gdy nie należę już do młodych, z zazdrością patrzę na młodych ludzi, którzy z takim zapałem garną się do nauki. Nasza władza ludowa nie szczędzi pieniędzy na stypendia i w najróżniejszych formach niesie pomoc uczącym się. Moja wnuczka Urszulka ma 11 lat. Do łez potrafi mnie rozczulić, kiedy opowiada mi o wielkich budowach socjalizmu, wymienia nazwiska przodujących robotników, kiedy pyta mnie — babciu, czy ty też jesteś przodownikiem pracy?



Kiedy w dniu 23 października powiedziano mi, że wykonałam swój roczny plan, serce żywiej zabiło mi z radości. Pomyślałam sobie wówczas, że dokąd sił i zdrowia starczy będę pracowała, będę razem z setkami, tysiącami innych robotników walczyła o jeszcze lepsze, szczęśliwsze życie następnych pokoleń. A mojej wnuczce Urszuli mogę już dzisiaj powiedzieć, że i ja jestem przodownikiem pracy.

MARTA SZWEDKOWSKA
tkaczka z ZPB im. Okrzei

## Uroczysta akademia w Centralnym Klubie TPPR na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

**WARSZAWA (PAP).** — W Centralnym Klubie TPPR z okazji zakończenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się akademia, w której wzięli udział członkowie Zarządu Głównego TPPR z wiceprzewodniczącym min. Matuszewskim na czele oraz licznie zebrana publiczność.

Na akademię przybył również przedstawiciel WOKS w Warszawie, Safirow.

Min. Matuszewski zapoznał zebranych z przebiegiem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

„Tegoroczny Miesiąc Przyjaźni stał się manifestacją serdecznych uczuć narodu polskiego dla narodów ZSRR i wielkiego Stalina" — stwierdził m. in. min. Matuszewski, podsumowując wyniki szerokiej akcji zapoznawania społeczeństwa polskiego z pokojową polityką Kraju Rad, sukcesami gospodarczymi i kulturalnymi narodów radzieckich, oraz pomocą udzielaną Polsce Ludowej przez potężnego przyjaciela i sojusznika.

„Nasza przyjaźń nie zamyka się w pięknych słowach — powiedział m. in. przedstawiciel WOKS — Safirow, dziękując społeczeństwu polskiemu za dowody przyjaźni i serdeczności dla narodów radzieckich. — Wyrazem naszej przyjaźni są czyny. Przyjaźń nasza rozwija się w atmosferze twórczej pracy. Ludzie radzieccy z chęcią i oddaniem służą wam swoim doświadczeniem i pomocą w wykonywaniu Waszych twórczych planów".

## Ludzie pracy wszystkich krajów jednoczą się w walce o pokój

### Z obrad Rady Generalnej ŚFZZ

**BERLIN (PAP)** — Dnia 15 listopada na wieczornym posiedzeniu Rady Generalnej ŚFZZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Federacji — Louis Saillanta.

Przedstawiciel francuskich mas pracujących A. Jourdain wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wyścig zbrojeń we Francji, subsydiowany przez monopole amerykańskie. Mówił on o okrutnej eksploatacji mas pracujących przez kapitalistów. Kapitaliści działają przy pomocy prawicowo socjalistycznych przywódców związkowych.

Z kolei zabrał głos delegat Czechosłowacji F. Zubka, a po nim delegat radziecki — Sołowiew. Sołowiew mówił o zadaniach ŚFZZ w walce o pokój. Delegat radziecki wskazał, że jednym z najważniejszych zadań ŚFZZ jest zespolenie wszystkich sił klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy bez względu na ich przynależność związkową, poglądy polityczne, i wierzenia religijne — w walce o polepszenie ich sytuacji ekonomicznej i socjalnej.

Delegat radziecki stwierdził, że w dziele zacieśniania przyjacielskich stosunków między ludźmi pracy różnych krajów doniosłe znaczenie posiada wymiana delegacji, listów i informacji.

Następnie przemawiali przedstawiciele Gwatemali, Afryki i Włoch.

## Międzynarodowy Dzień Studenta

**Dziś, w dniu 17 listopada, studenci całego świata obchodzą Międzynarodowy Dzień Studenta. Tegoroczne studenckie święto jest wielką manifestacją kształcącej się młodzieży pod hasłem walki o pokój, o polepszenie warunków bytu studentów. Wysunęła to hasło obradująca we wrześniu br. w Warszawie V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów.**

**Przykłady i fakty mówią o katastrofalnych warunkach życia, o zmniejszających się możliwościach studiów w krajach kapitalistycznych. Wskazuje na to przykład Danii, gdzie dotacje rządowe na studia wyższe są mniejsze niż w roku... 1870. Wskazują na to przykłady z Anglii, gdzie duża część studentów poszukuje w czasie wakacji pracy służących i portierów, by móc zdobyć pieniądze na opłacenie studiów.**

**Walka młodzieży krajów kapitalistycznych o poprawę warunków bytu i studiów łączy się nierozerwalnie z walką o pokój. Wiemy dobrze, dlaczego Wielka Brytania w br. obniżyła o 40 proc. preliminarz budżetowy na stypendia. Znamy przyczyny, które sprawiają, że w Niemczech Zachodnich zmniejszono, w porównaniu z r. 1949, o połowę liczbę stypendystów. Wzrost wydatków na zbrojenia, na przygotowywanie nowych rodzajów morderczej broni, na uzbrojenie i wyekwipowanie agresywnych armii leży u źródeł stałego ograniczania możliwości rozwoju i studiów młodzieży w krajach imperialistycznych.**

**Studenci krajów kapitalistycznych przeciwstawiają się zdecydowanie wojennej polityce swych rządów. Manifestując dziś w obronie swych praw do nauki, o pomoc studiującym, występują jednocześnie w obronie swych praw do życia, przeciwko nowej wojnie. Młodzież studencka krajów kapitalistycznych złączona w Międzynarodowym Związku Studenckim braterską przyjaźnią z młodzieżą całego świata występuje zdecydowanie przeciwko zbrodniczej wojnie w Korei, w obronie bohaterskiej młodzieży koreańskiej, przeciwko amerykańskim planom napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej.**

**Pod tym samym hasłem walki o pokój manifestuje dziś młodzież studencka narodów wyzwolonych od kapitalistycznego ucisku. Jakże inne są warunki jej życia i studiów, jakże szerokie możliwości otworzyła przed młodzieżą tych krajów władza ludu. Jakże głęboką wymowę ma przykład Związku Radzieckiego, gdzie na pierwszy tylko rok studiów przyjęto w rb. 350 tys. absolwentów szkół średnich.**

**Nasza młodzież, studiująca na 83 wyższych uczelniach zdaje sobie sprawę z olbrzymich perspektyw nauki, z nieznanych w Polsce przedwrześniowej możliwości rozwoju, jakie uzyskała dzięki władzy ludowej. Mówi o nich wyraźnie fakt, że 60 proc. spośród 124 tysięcy studiujących na wyższych uczelniach, to młodzież robotnicza i chłopska, młodzież, która przed wojną, stanowiła zaledwie 5 proc. studentów. O wielkich zdobyczach młodzieży, o pomocy państwa dla studiujących mówią również następujące liczby — 68 tysięcy studentów otrzymuje w br. akademickim stypendia, 30 tysięcy młodzieży uzyskało miejsca w domach akademickich.**

**Dziś, w Międzynarodowym Dniu Studenta, młodzież polska manifestuje w obronie zdobytych praw, w obronie dalszego rozwoju kształcącej się młodzieży, w obronie prawa naszej młodzieży do nauki, do przyszłej pracy dla ojczyzny. Manifestuje przeciwko podżegaczom do nowej wojny, przeciwko tym, którzy pragną zakłócić pokojowe życie naszej ojczyzny, manifestuje w obronie pokoju.**

**Dzisiejsza manifestacja Międzynarodowego Dnia Studenta pokaże, że polska młodzież studencka zdaje sobie sprawę ze swych zadań i pragnie je chlubnie wykonać. Walka o socjalistyczną dyscyplinę studiów, o terminowe zdawanie egzaminów, o pogłębianie zdobywanej wiedzy — oto aktywny udział naszej młodzieży studenckiej w walce o pokój, o realizację wysuniętego przez Międzynarodowy Związek Studentów hasła.**

# Przedterminowa realizacja planów przynosi państwu miliony złotych oszczędności

## Wieś wypełni swe obowiązki wobec państwa

### Listy chłopów do Prezydenta RP

**WARSZAWA (PAP)** — Prezydent R.P. Bolesław Bierut otrzymuje setki listów od małorolnych i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych.

W jednym z listów chłopi z gromady Białoboki, w pow. gryfickim, z radością meldują Prezydentowi, że roczny plan sprzedaży zboża zrealizowali w 144 proc., a ziemniaków w 109 proc. Mieszkańcy tej gromady uregulowali także w 100 proc. wszystkie należności finansowe.

O podobnych wynikach informują Prezydenta mieszkańcy wsi Podgórze, w pow. gostynińskim. Realizując zobowiązanie, podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji, chłopi z Podgórza wykonali w 106 proc. roczny plan skupu zboża i ziemniaków oraz spłacili w 100 proc. podatek gruntowy i FOR.

„Zdajemy sobie sprawę — piszą oni — że wysiłki klasy robotniczej nad rozbudową naszego przemysłu, to budowa lepszego jutra dla nas i naszych dzieci. Toteż łączymy się z przodownikami z Nowej Huty, Żerania, kopalni i hut, z ich wysiłkami nad budową Polski Socjalistycznej".

## Po zwycięskim wykonaniu rocznych zadań załogi podejmują dodatkowe zobowiązania

**WARSZAWA (PAP)** — Coraz więcej załóg zakładów pracy donosi o przedterminowej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Na 60 dni przed terminem roczny plan pod względem wartości wykonała pierwsza spośród zakładów przemysłu ciężkiego na Pomorzu — Toruńska Fabryka Kotłów.

W wyniku szkolenia metodą Kowalewa cała załoga fabryki znacznie przekracza normy; zastosowanie w produkcji tzw. potokowego systemu pracy przy wytwarzaniu oraz montażu kotłów i zbiorników w znacznym stopniu przyczyniło się do osiągnięcia tego sukcesu.

Drużyny parowozowe i załoga warsztatów parowozowych w Suchej, woj. krakowskie, zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu rocznego. Oszczędności wynikające z przedterminowej realizacji planu sięgają ponad 200 tys. zł.

Na 60 dni przed terminem roczny plan produkcyjny wykonała załoga huty szkła w Antoninku, wysuwając się na pierwsze miejsce wśród hut wielkopolskich. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się przede wszystkim mechanizacja zakładu.

Poznańskie zakłady obuwia, które zameldowały już o wykonaniu rocznego planu produkcji, zobowiązały się wykonać do końca listopada br. dodatkową produkcję wartości 750 tys. zł w cenach niezmiennych.

Spośród zakładów przemysłu rolnego i spożywczego sześć fabryk cukrów i czekolady wykonało roczne plany produkcyjne.

Również zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Owocowo-Warzywnego zameldowały ostatnio o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych.

W dniu 16 listopada br. o godzinie 8.40 kopalnia węgla kamiennego „Mortimer" w Zagórzu wykonała roczny plan wydobycia węgla, jako pierwsza w polskim przemyśle węglowym.

## ZPO im. Próchnika zdobyły sztandar przechodni

W trzecim kwartale międzyzakładowego współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym, **pierwsze miejsce i sztandar przechodni** Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego oraz nagrodę pieniężną w wysokości **12.000 złotych**, zdobyła załoga **ZPO im. Próchnika.**

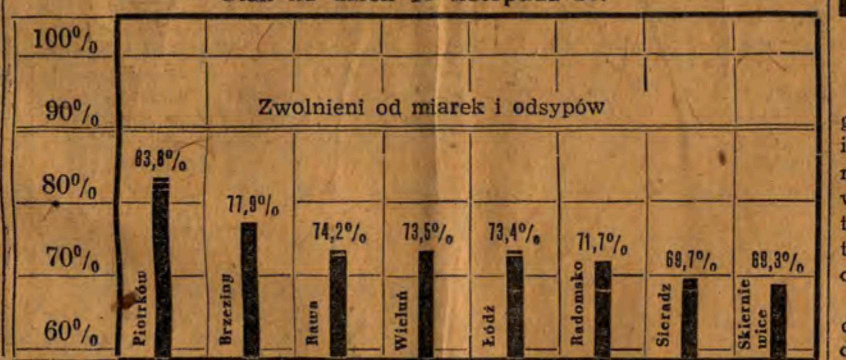
### Lud francuski przeciw polityce zbrojeń



*Lud francuski protestuje przeciwko proamerykańskiej, imperialistycznej polityce kół rządzących, organizując strajki i manifestacje. Ostatnio odbył się strajk murarzy i robotników ziemnych.*
*Na zdjęciu: manifestacja strajkujących w Chatonay Nalabry.*
fot. CAF

### KTÓRY POWIAT PIERWSZY WYKONA PLAN SKUPU ZBOŻA?

Stan na dzień 15 listopada br.




## Największa na świecie turbina parowa budowana jest w zakładach leningradzkich

**MOSKWA (PAP).** — W Leningradzkich zakładach metalurgicznych im. Stalina dobiega końca budowa największej na świecie turbiny parowej o mocy 150.000 KW. Przed 5 laty w zakładach tych wyprodukowano turbinę parową wysokiego ciśnienia o mocy 100.000 KW.

Wyprodukowanie tej turbiny świadczy o wspaniałych osiągnięciach radzieckiej myśl naukowej i technicznej. Projekt tej ultrapotężnej turbiny opracowany został w niezwykle krótkim czasie. Przy projektowaniu nowego agregatu rozwiązano szereg bardzo skomplikowanych zagadnień naukowych w dziedzinie dynamiki, trwałości poszczególnych elementów turbiny, pracującej na niezwykle wysokich obrotach.

Dla wyprodukowania 1 kilowatogodziny energii elektrycznej, nowa turbina spalać będzie o 10 proc. mniej paliwa, niż turbina o mocy 100.000 KW. Kierowanie tym skomplikowanym i potężnym agregatem jest całkowicie zautomatyzowane i scentralizowane.

* * *

**MOSKWA (PAP).** — Ostatnie wiadomości, napływające z terenu budowy Cymlańskiej Elektrowni Wodnej podają, że rozpoczął się już montaż urządzeń elektrowni — jednego z największych obiektów hydroenergetycznych na wołżańsko-dońskim szlaku wodnym.

## Bandycka szajka „Orlęta Andersa" stanie dziś przed Sądem Wojskowym w Ozorkowie

Donosiliśmy przed kilku dniami o ujęciu bandy morderców spod znaku „Głosu Ameryki" i BBC, którzy słuchając audycji amerykańsko-angielskich pragnęli pójść w ślady amerykańskich żołdaków w Korei.

Czciciele gangsteryzmu — zdegenerowane wyrzutki społeczeństwa - występowali pod nazwą „Orląt Andersa". Dokonali oni szeregu napadów rabunkowych na sklepy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz na funkcjonariuszy MO. Ukoronowaniem ich zbrodni był krwawy napad rabunkowy w Aleksandrii. „Orlęta Andersa" zamordowały tam sześć osób.

Dzisiaj przed Rejonowym Sądem Wojskowym na sesji wyjazdowej w Ozorkowie staną: Jan Kudera, Włodzimierz Woźniak, Zdzisław Witosik i Zygmunt Łuczak — członkowie bandy „Orlęta Andersa". Proces w trybie doraźnym odbywa się niedaleko miejsca zbrodni — w Ozorkowie, gdzie zeznawać będą rodziny bestialsko zamordowanych.

Ze wszystkich stron Łodzi i województwa młodzież przesyła liczne listy, domagające się jak najsurowszego ukarania zbrodniarzy.

## Protest bułgarskiego MSZ przeciwko prowokacjom rządu tureckiego

**SOFIA (PAP).** — Dnia 15 b. m. opublikowano w Sofii notę bułgarskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do rządu tureckiego. W nocie rząd bułgarski protestuje przeciwko p zerwaniu przez władze tureckie ruchu kolejowego między Bułgarią i Turcją.

*Do walki o wykonanie planu na rok 1951 przed terminem i z nadwyżką*

## Tkacze ZPW im. Łukasińskiego realizują już zadania trzeciego roku Sześciolatki

**Załoga oddziału tkalni II (Centrala) ZPW. im. Łukasińskiego, pod kierownictwem byłej tkaczki Heleny Gudasz, wykonała w dniu 7 listopada plan drugiego roku Sześciolatki w metrach w 101 proc., a w wątkach w 104,4 proc.**

**PLAN ROCZNY WYKONANY W 104 PROC.**

**Łódzkie Zakłady Wytwórcze Wyrobów Bakelitowych wykonały w dniu 14 listopada roczny plan produkcyjny w 104 proc.**

**PIERWSI W WOJEWÓDZTWIE**

**Robotnicy Piotrkowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego pierwsi w województwie łódzkim wykonali zadania drugiego roku Planu 6-letniego na 61 dni przed terminem.**

**PRZODUJĄCE PRZĄDKI I TKACZKI**

**Coraz więcej prządek i tkaczek w ZPB im. Szymańskiego wykonuje przed terminem plany roczne. Ostatnio zrealizowały roczne zadanie produkcyjne prządki: Bronisława Kaniorska, Anna Kędzielak, oraz tkaczki: Aniela Jarosińska i Stanisława Jabłońska. Wypełniają już one zadania trzeciego roku Planu 6-letniego.**

**PRZED TERMINEM I Z NADWYŻKĄ**

**Taśma młodzieżowa im. Wlady Bytomskiej — podaje tow. S. Ożga — która przoduje w ZPO „Wólczanka", zgodnie z podjętym zobowiązaniem na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonała dodatkową produkcję wartości 40.972 zł., co stanowi 319 proc. zobowiązania. Sukces ten należy zawdzięczać taśmowej tow. Kazimierze Bednarek — przodownicy pracy oraz całemu zespołowi pracującemu nadzwyczaj ofiarnie.**



*Na zdjęciu: brygadzistka Bednarek ze szwaczką Anną Śledź, która wykonuje 134 proc. bazy.*

**NADMIERNE POSTOJE**

**Robotnicy dziewiarni ZPDz. im. E. Plater — podaje tow. Roman Kucharski — od dłuższego czasu narzekają na brak przędzy. Np. tow. Dudzik miał na skutek tego w październiku 26 godzin postojowych, a dziewiarze Woźniak i Kieszek po 36 godz. W rezultacie wpływa to na obniżenie wykonania baz produkcyjnych i zarobków robotników. Trzeba więc, aby kierownictwo zakładu usprawniło jak najszybciej dostawę przędzy dla dziewiarni.**

**WYKOŃCZALNIA NIE WYKONUJE PLANÓW**

**Od dłuższego czasu wykończalnia ZPB im. J. Stalina nie wykonuje planów — pisze tow. J. Bajszczak. — W oddziałach produkcyjnych stoi nieraz po kilka maszyn z powodu braku towaru, a robotnicy pozostają bez zajęcia. Pomimo licznych interwencji u kierownictwa zakładów, sytuacja w tej dziedzinie nie uległa poprawie. Robotnicy wykończalni domagają się aby ich oddział przez usprawnienie dostaw towaru mógł wykonać roczny plan produkcyjny przed terminem.**

Konkurs na opowiadanie-opis nt.:

**„Jak korzystam z doświadczeń radzieckich i jak je wcielam w życie?"**

trwa.

**Napisz o swych doświadczeniach.**

## Posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). — W dniu 15 listopada odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Minister handlu zagranicznego, Handtke, złożył oświadczenie na temat zawarcia w dniu 10 listopada układu handlowego pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Następnie zabrał głos premier Otto Grotewohl, który podkreślił doniosłe znaczenie tego układu dla dalszego pogłębienia przyjaźni niemiecko - polskiej i dla realizacji pięcioletniego planu gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

# Stany Zjednoczone przekształciły ONZ w narzędzie swej agresywnej polityki

### Oświadczenie delegata BSRR — Kisielewa w czasie obrad Zgromadzenia Ogólnego

PARYŻ (PAP). — 15 listopada Zgromadzenie Ogólne ONZ kontynuowało debatę generalną. Delegaci Argentyny, Izraela i Nicaragui mówili o pokoju i bezpieczeństwie, ale jednocześnie deklarowali poparcie dla obłudnych propozycji trzech mocarstw zachodnich, których celem nie jest bynajmniej pokój.

Z kolei zabrał głos szef delegacji BSRR — Kisielew. Mówiąc o bilansie pracy ONZ w ciągu sześciu lat jej istnienia, mówca stwierdził, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie ziściła nadziei i gorących pragnień narodów całego świata, które domagają się zapewnienia trwałego pokoju, rozwoju i zacieśnienia współpracy między państwami, rozszerzenia handlu międzynarodowego, postępu w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Delegat BSRR nawiązał do przemówienia Achesona z dnia 8 bm. podkreślając, że amerykański sekretarz stanu, wnosząc swe propozycje zmierzające rzekomo do utrwalenia pokoju, starał się jak najusilniej skierować sesję na fałszywą drogę, odwrócić uwagę członków ONZ od problemu rzeczywistej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej.

Delegacja Białoruskiej SRR — powiedział Kisielew — przestudiowała uważnie te propozycje i wyjaśnienia Achesona. Propozycje te nie przewidują istotnej redukcji zbrojeń ani też zakazu broni atomowej.

Poruszając oświadczenia niektórych mówców, którzy oponowali przeciwko zawarciu Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, motywując to twierdzeniem że „w Karcie ONZ przewidziany już jest Pakt Pokoju między 60 państwami" — mówca powiedział:

Wiadomo jednak dobrze, że główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie ponosi pięć mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa — które posiadają największy autorytet, ciężar gatunkowy i wpływ na rozstrzyganie wszystkich problemów międzynarodowych. Wszyscy wiedzą, że Pakt Pokoju między USA, ZSRR, Wielką Brytanią, Francją i Chińską Republiką Ludową usunąłby groźbę wojny.

Delegacja BSRR wzywa delegatów na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego do przyjęcia propozycji ZSRR, które złożył na plenum Zgromadzenia szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński.

#### DELEGACJA ROBOTNIKÓW W PAŁACU CHAILLOT

PARYŻ (PAP). — Do pałacu Chaillot, w którym odbywają się obrady ONZ, przybyła delegacja robotników fabryki Renault. Delegacja przekazała przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego memoriał, podpisany przez pracowników zatrudnionych w tych wielkich zakładach przemysłowych. Memoriał zawiera żądanie: przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

## Artyści polscy w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Dnia 15 listopada przybyła do Moskwy grupa polskich artystów. W skład grupy wchodzą: śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska, skrzypek Tadeusz Wroński, artysta operowy Bohdan Paprocki oraz pianiści Władysław Kędra i Władysław Szpilman.

## Bojownik o pokój — przed sądem w USA

WASZYNGTON (PAP). — Jak już donosiliśmy, w Waszyngtonie toczy się proces przeciwko profesorowi Du Bois i 4 innym pracownikom Ośrodka Informacyjnego Obrońców Pokoju. Obrońca Marcantonio w pełni zdemaskował zeznania osławionego agenta titowskiego Rogge, występującego w charakterze świadka oskarżenia.

Sfabrykowane przez rząd amerykański oskarżenie przeciwko kierownikom ruchu obrońców pokoju w Stanach Zjednoczonych opiera się na twierdzeniach, iż Amerykański Ośrodek Informacyjny Obrońców Pokoju był rzekomo „agencją zagraniczną" Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i że ośrodek ten nie był zarejestrowany w Ministerstwie Sprawiedliwości, co stanowi pogwałcenie ustawy, domagającej się rejestracji „agentów zagranicznych". Rogge, który oficjalnie zarejestrowany jest jako agent titowski, usłużnie poparł przedstawicieli oskarżenia i zapewniał, że Ośrodek Informacyjny Obrońców Pokoju był agencją „zagranicznego mocodawcy".

Marcantonio zbił wywody Rogge'go. Rozprawa trwa.

# Dlaczego Anglia walczy o utrzymanie Kanału Sueskiego

*Redakcja otrzymała list od ob. J. Kowalskiego proszącego o wyjaśnienie, dlaczego Anglia tak uparcie walczy o utrzymanie Kanału Sueskiego.*

*Poniżej zamieszczamy odpowiedź na to pytanie.*

Projekt przekopania kanału w Egipcie, który by połączył Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym został urzeczywistniony w 1869 r., po 10 latach niewolniczej pracy 20 tysięcy robotników egipskich. Oddanie Kanału Sueskiego do użytku przyniosło angielskiemu handlowi olbrzymie korzyści. Kanał ten skraca drogę z Londynu do Bombaju o 24 dni, (gdyż nie zachodzi już konieczność opływania całej Afryki), z Triestu do Bombaju o 37 dni, a z Marsylii podróż do Bombaju przez Kanał Sueski trwa dwa razy krócej niż dawniej.




Zdając sobie sprawę z kolosalnego znaczenia Kanału, imperialiści angielscy rozpoczęli ożywioną działalność, zmierzającą do całkowitego podporządkowania sobie Egiptu, a tym samym do militarnego opanowania Kanału Sueskiego, leżącego na szlaku do „perły korony angielskiej" — Indii. W r. 1882 wojenne okręty angielskie otworzyły barbarzyński ogień na Aleksandrię.

Zacofany, feudalny Egipt nie był w stanie sprostać naporowi uzbrojonych po zęby wojsk największego wówczas mocarstwa imperialistycznego. Po militarnym opanowaniu Egiptu i Sudanu angielscy „kolonizatorzy", posiłkując się różnymi metodami i perfidnymi chwytami, rozpoczęli systematyczną akcję mającą na celu opanowanie Towarzystwa zarządzającego Kanałem.

Mimo, że prace przy budowie Kanału prowadził znany francuski inżynier Lesseps, posiłkując się głównie kapitałem francuskim, mimo że w radzie administracyjnej Kanału większość miejsc należy do Francuzów, Anglikom udało się wykupić 44 proc. akcji Towarzystwa, co przy równoczesnym podziale reszty akcji między drobnych posiadaczy, oddało im faktyczną kontrolę nad całym Towarzystwem.

Anglicy nie darmo nazywają Egipt „kluczem bliskiego Wschodu", kraj ten leży bowiem na styku dwóch kontynentów—Afryki i Azji. Przez Egipt prowadzą trasy handlowe łączące Azję i Europę, najkrótsza droga z krajami Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Przez Kanał Sueski ciągną floty transportowe władców Anglii, przewożąc rocznie 60 mln. ton ładunku, głównie cennych surowców do przeróbki przez przemysł metropolii. Przez ten sam Kanał kierują się okręty z gotowymi artykułami do krajów kolonialnych, których ludność za towary wyrabiane z ich surowców płaci potem wysokie ceny, a zysk z tych „operacji handlowych", jak je nazywają kupcy angielscy, zapełnia safesy banków w Londynie.

Egipt jest placówką mającą duże znaczenie strategiczne, zwłaszcza obecnie, w okresie intensywnych przygotowań mocarstw zachodnich do napaści na Związek Radziecki. 70 proc. wielkich ładunków ropy naftowej z Kuweity i Arabii Saudyjskiej przewozi się do Europy i Ameryki właśnie przez Kanał Sueski. Wielkie dochody jakie daje Kanał wpływają głównie do banków angielskich. Jedynie 7 proc. zysków przypada na rzecz Egiptu.

Na podstawie traktatu z 1936 r. wojska angielskie zajęły strefę Kanału i od tej pory ilość ich stale wzrasta. Ale po drugiej wojnie światowej zmienił się układ sił. Z każdym rokiem wzrasta w krajach kolonialnych i zależnych ruch narodowo - wyzwoleńczy. Narody kolonialne nie chcą żyć po staremu. Dość ma nędzy i wyzysku naród egipski, który przez 70 lat angielskiego panowania przekształcił się w naród nędzarzy, cierpiących chroniczny głód i niewysłowioną nędzę.

Potężny ruch narodowo - wyzwoleńczy rozwinął się w Egipcie już po pierwszej wojnie światowej i od tej pory nabiera coraz większej siły i rozmachu. Po wypadkach irańskich, w których jeszcze raz wyszła na wierzch cała słabość imperium brytyjskiego, w obliczu wyzwoleńczych prądów narodów podbitych, Egipcjanie jednomyślnie zażądali wypowiedzenia poniżającego traktatu z 1936 r. 15 października pod presją ludu parlament egipski traktat ten wypowiedział.

Zażądano od Anglii niezwłocznego wycofania okupacyjnych wojsk. Przez kraj przelewają się żywiołowe wielotysięczne demonstracje. Bije z nich cała głębia kipiącej nienawiści poniżanego, deptanego i wyzyskiwanego narodu do swych ciemiężycieli.

Rząd angielski za wszelką cenę stara się utrzymać w swych rękach Egipt. Kanał Sueski jest centralnym nerwem brytyjskiego imperium, daje kolosalne dochody z transportów i ułatwia panowanie angielskich imperialistów na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Rząd angielski dąży wszelkimi możliwymi drogami do zahamowania niepowstrzymanego rozkładu gnijącego imperium, nawet kosztem czynienia pewnych ustępstw na rzecz magnatów amerykańskich.

Ale narody kolonialne postanowiły być wolnymi. Lud egipski chce sam rządzić w swoim własnym kraju. A narodowi opanowanemu dążeniem do uzyskania wolności, nie da się założyć na ręce kajdanów. Historia zna wiele takich przykładów, a nie bez znaczenia jest również lekcja Korei.

J. BĄBIŃSKI

*Jeszcze jedna zbrodnia żołdaków Trumana*

# Amerykanie ponownie użyli gazów trujących

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że amerykańskie wojska interwencyjne, gwałcąc elementarne zasady prawa narodów, ponownie użyły pocisków z gazami trującymi. Wycofując się pod ciosami wojsk ludowych z miejscowości Sangkanriung w rejonie Kymhwa, oddziały amerykańskie ostrzelały nacierające wojska ludowe pociskami, z których po wybuchu zaczął się wydobywać żółty gęsty dym.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Jak już podawaliśmy, prasa amerykańska przyznaje, że wojska USA ponoszą w Korei znaczne straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Sprawę strat amerykańskich w sprzęcie wojennym poruszył ostatnio na konferencji prasowej generał Olsted — szef komisji „pomocy wojskowej USA dla zagranicy". Zakomunikował on, że transporty broni amerykańskiej do Europy Zachodniej ulegają zwłoce, ponieważ zachodzi konieczność wysłania w pierwszym rzędzie broni na front koreański. Generał Olsted zaznaczył przy tym, że sprzęt wojenny w Korei ulega niezwykle szybkiemu zniszczeniu i zużyciu. Zaznaczył on, że straty amerykańskie na odcinku sprzętu wojennego są w Korei większe niż podczas największego nasilenia walk w drugiej wojnie światowej.

* * *

PEKIN (PAP). — Radio Pekin rozpoczęło nadawanie audycji, w których przemawiać będą amerykańscy i brytyjscy jeńcy wojenni z obozów jenieckich w Korei Północnej.

## Napastnicy amerykańscy nie chcą dopuścić do pomyślnego zakończenia rokowań

### „Dziennik Ludu" o taktyce agresorów w Panmundżon

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, „Dziennik Ludu" ogłosił artykuł, zawierający analizę taktyki amerykańskiej w Panmundżon. Strona amerykańska — pisze dziennik — wysuwa dwie przyczyny, z powodu których przeciąga rokowania o rozejm: wniosek chińsko-koreański przewiduje rzekomo ustalenie „ostatecznej" linii demarkacyjnej, wniosek chińsko-koreański zmierza do zlikwidowania nacisku militarnego USA.

Każdy normalnie myślący człowiek — stwierdza dziennik — nie może nie widzieć w argumentacji amerykańskiej — ordynarnego kłamstwa. Wiadomo powszechnie, że propozycja chińsko-koreańska w sprawie linii demarkacyjnej opiera się na realnej sytuacji militarnej. Propozycja ta nie przewiduje, że wyznaczona obecnie linia będzie miała charakter „ostateczny".

Dalsze twierdzenia strony amerykańskiej, jakoby dowództwo amerykańskie zamierzało przy pomocy „nacisku wojskowego" przyspieszyć porozumienie — jest oczywistym nonsensem. Jeżeli strona amerykańska uważa, że może ona wykorzystać sytuację, wynikającą z rokowań, dla zmiany linii bojowej w sposób dla siebie korzystny, to musimy zakomunikować — podkreśla dziennik — że kij ma dwa końce...

Amerykanie czynią wszystko — kończy dziennik — co w ich mocy, by nie dopuścić do pomyślnego zakończenia rokowań w Panmundżon.

## Armia titowska pod rozkazami imperialistów amerykańskich

RZYM (PAP). — W Belgradzie zawarty został jeszcze jeden układ amerykańsko - jugosłowiański, mający na celu całkowite opanowanie Jugosławii, a zwłaszcza armii jugosłowiańskiej, przez imperialistów amerykańskich. Tito i ambasador USA Allen podpisali układ o „pomocy" wojskowej USA dla Jugosławii. Celem układu jest ściślejsze wprzęgnięcie Jugosławii przy pomocy zdradzieckiej kliki prowokatorów titowskich — w rydwan amerykańskiej polityki agresywnej.

# Powiat łódzki osiągnął najwyższy procent wykonania planu skupu zboża

**Najwyższy procent wykonania planu dziennego w dniu 15 listopada osiągnął powiat łódzki, który w dniu tym wykonał plan w 167,7 procenta. Na drugim miejscu stoi powiat piotrkowski, który dzienny plan wykonał w 136,7 procenta. Również inne powiaty wykonują plany z nadwyżką, a mianowicie — powiat skierniewicki plan skupu zrealizował w 104,8 proc., a powiat brzeziński — w 100,3 proc.**

**Pozostałe powiaty nie przekroczyły dziennego planu skupu.**

#### WSZYSCY CHŁOPI GROMADY RUDNIKI WYPEŁNILI OBYWATELSKĄ POWINNOŚĆ

**Gromada Rudniki gminy Będków, w powiecie brzezińskim, wypełniła już wszystkie zobowiązania wobec państwa w sprzedaży zboża i ziemniaków oraz wpłatach z tytułu podatku gruntowego. W gromadzie tej, liczącej 60 gospodarstw, nie ma ani jednego chłopa, który by nie wypełnił całkowicie obywatelskiej powinności. Wyniki te zawdzięczać należy sołtysowi Józefowi Rutkowskiemu, prezesowi gromadzkiego koła ZSCh S. Maciaszczykowi oraz aktywistom, Józefowi Dołowiczowi i Janowi Kacperskiemu.**

#### TRZY KWINTALE ŻYTA PONAD PLAN

**Wojciech Śnieg, posiadający 5 ha gospodarstwo w gromadzie Cieszanowice, gminy Gorzkowice, w powiecie piotrkowskim, całkowicie wywiązał się ze swych zobowiązań wobec państwa. W dniu 6 listopada br. był on obecny na uroczystości uruchomienia Kombinatu Piotrkowskiego. Po powrocie do gromady Śnieg omłócił 3 kwintale żyta i odstawił je dodatkowo do punktu skupu.**

## Okupanci angielscy nadal prowokują w Egipcie

NOWY JORK (PAP). — Z Kairu donoszą, że prowokacje wojsk brytyjskich w strefie Kanału Sueskiego trwają w dalszym ciągu.

Jak podaje agencja United Press, angielskie czołgi i samochody pancerne wtargnęły w nocy z 15 na 16 listopada do dzielnicy egipskiej Port Saidu i ostrzelały z dział i karabinów maszynowych domy mieszkalne tej dzielnicy. Następnie wojska brytyjskie otoczyły dzielnicę robotniczą Port Saidu i również ją ostrzelały. Wśród ludności są liczne ofiary.

## Zwycięstwo górników we Francji

PARYŻ (PAP). — Strajk górników w departamencie Nord i Pas de Calais zakończył się sukcesem strajkujących, którzy wywalczyli prawie wszystkie swe postulaty w zakresie utrzymania bezpłatnego leczenia.

*Na marginesie*

## „Zwycięstwo" pod Abu Gamos

*W tych dniach okupanci brytyjscy przeprowadzili wypad zbrojny na wioskę Abu Gamos, leżącą w strefie Kanału Sueskiego. Z sążnistego opisu, podanego przez Agencję Reutera, dowiadujemy się, że wioska została otoczona ścisłym kordonem żołnierzy brytyjskich, po czym specjalne, uzbrojone po zęby oddziały, dokonały „gruntownej" rewizji we wszystkich domach wioski. Mimo, że w wyniku tej rewizji znaleziono tylko jeden stary i zepsuty rewolwer, terroryści brytyjscy aresztowali 150 mieszkańców wioski, z których 50 osadzono natychmiast w obozie koncentracyjnym, za drutami kolczastymi.*

*Trzeba dodać, że cały ten opis Agencji Reutera pełen jest dumy i zadowolenia z powodu tak „pomyślnie" przeprowadzonej „akcji".*

*Nietęgo, zaiste, ma się dzisiaj osławiony „lew brytyjski", skoro jego mocarstwowy prestiż wypada łatać takimi „sukcesami", jak zbrojny napad na mieszkańców egipskiej wsi Abu Gamos i innymi, podobnymi temu, wyczynami w okupowanej strefie Suezu.*

*Cóż jednak pozostaje angielskim imperialistom i militarystom, których „zamorskie" wpływy i... nadzieje kurczą się z dnia na dzień?... „Zwycięstwo" pod Abu Gamos miało zapewne w ich pojęciu zrekompensować — w niejakim choćby stopniu, prawdziwą klęskę pod Abadanem. Ta klęska przyprawia ich o ataki imperialistycznego szału, któremu dają dzisiaj upust, terroryzując i gnębiąc ludność egipską.*

*Ale tej polityki nienawiści, zemsty i przemocy nie wystarczy na długo. Era „kolonializmu" zbliża się szybko i zdecydowanie ku końcowi — i żadne „zwycięstwa", w stylu Abu Gamos, nie zdołają powstrzymać tego procesu historycznego. Imperializm światowy nie tylko przegrywa bitwę za bitwą, lecz w oczach całej ludzkości ośmiesza się i kompromituje coraz bardziej.*

B. D.

# PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Wypadki dosłownie ostatnich dni podkreślają, jak głęboko słuszne, jak głęboko uzasadnione były propozycje pokojowe przedstawione na VI sesji ONZ przez delegata radzieckiego, ministra Wyszyńskiego. Pierwszy punkt tych propozycji mówi o tym, że uczestnictwo w pakcie atlantyckim jest sprzeczne z członkostwem w ONZ. Jakim celom winna służyć Organizacja Narodów Zjednoczonych? Sprawie utrwalenia pokoju. Czym zajmuje się pod nosem delegatów na VI sesję ONZ sesja rady paktu atlantyckiego?

„We Francji — pisze „Le Monde" — przebywa obecnie przeszło 10 tysięcy żołnierzy amerykańskich. Tym razem nie przybyli oni, aby oddać hołd pamięci La Fayette'a. Zadanie armii amerykańskiej we Francji jest podwójne: rozbudować bazy amerykańskie..., rozbudować ogromne składy części maszyn i sprzętu wojennego dla państw, którym USA dostarczają sprzętu lotniczego".

Nie mniej przekonywającą ilustracją paktu atlantyckiego jest np. przekształcanie Norwegii, który to kraj — jak stwierdza nota rządu ZSRR do rządu norweskiego — przekazał amerykańskim imperialistom, wbrew międzynarodowym układom, archipelag Szpicbergen i Wyspy Niedźwiedzie. W rejonach tych amerykańscy podpalacze świata już przystąpili do budowy baz wojennych.

Drugi punkt pokojowych propozycji ministra Wyszyńskiego dotyczy sprawy natychmiastowego zawarcia rozejmu w Korei i pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Uporczywe, trwające od miesięcy odrzucanie przez amerykańskich agresorów propozycji strony ludowej, zmierzających do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu, wyraźnie wskazuje, że agresorom zależy na tym, by agresję w Korei kontynuować i rozszerzyć ją na Chiny Ludowe.

### ATLANTYCCY ŻEBRACY

Trzeci punkt propozycji wysuniętych przez ministra Wyszyńskiego dotyczy sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, bezwzględnego zakazu bomb atomowych i rozciągnięcia ścisłej, międzynarodowej kontroli nad tym zagadnieniem. Jak bardzo na czasie jest ta propozycja, najlepiej wskazuje fakt, że sprawa przyspieszenia wyścigu zbrojeń nie schodzi z ust amerykańskich podpalaczy świata, podczas gdy — jak stwierdza reakcyjny dziennik francuski „Combat" — zbrojenia przekształciły „świat zachodni w związek zawodowy żebraków".

Dla każdego uczciwego, logicznie rozumującego człowieka jasne jest, że zawarcie Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami w olbrzymim stopniu przyczyniłoby się do odprężenia obecnej sytuacji międzynarodowej, byłoby ważnym krokiem na drodze do utrwalenia pokoju. To właśnie proponuje czwarty punkt propozycji ministra Wyszyńskiego.

### CHÓRZYŚCI ACHESONA

Głos ZSRR, głos Polski dotarł z trybuny ONZ do narodów. Dotarł również do achesonowskich chórzystów atlantyckich. Narody widzą w propozycjach radzieckich skuteczne środki do wyprowadzenia świata na drogę pokoju i współpracy międzynarodowej. Natomiast Acheson i jego chórzyści widzą w pokojowych propozycjach ZSRR groźbę dla swych wojennych planów. Stąd też dokładają oni wszelkich wysiłków, by VI sesja Zgromadzenia Ogólnego stała się atlantycką farsą, która w takt wybijany przez amerykańskiego dyrygenta legalizuje jego posunięcia wojenne. I tak achesonowscy chórzyści, wśród których wybijają się delegaci południowo - amerykańskich republik dolarowych, wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w porządku obrad sprawy przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, natomiast przyklasnęli prowokacyjnej „skardze" kuomintangowskiego bankruta, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przyklasnęli również prowokacyjnej „skardze" kliki titowskiej, która wykorzystuje trybunę ONZ dla wzmagania swych oszczerczych wystąpień przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Acheson posłużył się również swym chórem dla przeforsowania propozycji USA, Anglii i Francji w sprawie wpisania na porządek obrad kwestii powierzenia komisji ONZ sprawy zbadania, czy warunki w Niemczech pozwalają na przeprowadzenie wyborów. Chodzi tu jeszcze o jeden manewr amerykańskich imperialistów, którzy za wszelką cenę pragną nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec.

### ADENAUER STAWIA WARUNKI

O planach amerykańskich w stosunku do Niemiec najlepiej świadczy fakt, że wkrótce przybędzie do Paryża sam Adenauer, by wespół z Achesonem, Edenem i Schumanem omówić sprawę udziału Zachodnich Niemiec w przygotowywanej agresji. Adenauer przyjedzie do Paryża pewny siebie. Przed paroma dniami bowiem na zebraniu frakcji parlamentarnej swej partii (CDU) Adenauer wręcz powiedział, że otrzymał od wysokich komisarzy alianckich w Niemczech Zachodnich zapewnienie, iż żądanie odwetowców rewizji granicy na Odrze i Nysie uznane zostało przez aliantów zachodnich. Oświadczenie to wywołało niemało szumu — posypały się sprostowania, ale — jak podkreśla prasa zachodnio - europejska — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Adenauer nie rzuca słów na wiatr, że nie ma dymu bez ognia.

Minister Wierbłowski w przemówieniu swym wezwał do czujności wobec stałego wzrostu nastrojów rewizjonistycznych popieranych w Niemczech Zachodnich przez amerykańskich imperialistów. Głos delegata Polski dotarł do każdego patrioty francuskiego, belgijskiego, holenderskiego, jugosłowiańskiego czy greckiego, w którego pamięci nie wygasły krwawe obrazy okupacji hitlerowskiej.

R.

## Z całego świata

**— LONDYN. Z Sydney donoszą, że w dniu 1 grudnia br. zbierze się tam konferencja, zwołana przez komitet walki przeciwko ratyfikacji przez rząd australijski separatystycznego „traktatu pokojowego", narzuconego Japonii przez Stany Zjednoczone.**

**— PARYŻ. Komisja obrony narodowej parlamentu francuskiego utworzyła podkomisję dla rozpatrzenia sprawy tzw. „armii europejskiej". Do podkomisji tej nie dopuszczono deputowanych komunistycznych, mimo że partia komunistyczna podczas wyborów otrzymała największą ilość głosów.**

**— HAGA. Dziennik „De Waarheid", powołując się na doniesienia z Londynu, podaje, że Ministerstwo Spraw Wojskowych USA przekazało dowództwu amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii instrukcje w związku z przygotowaniami do odbudowy japońskiego Sztabu Generalnego i Ministerstwa Wojny.**

**— PARYŻ. Prasa francuska wszystkich kierunków stwierdza, że sytuacja ekonomiczna i finansowa Francji jest niezwykle ciężka. W kraju szaleje inflacja. Bilans płatniczy Francji pogarsza się z tygodnia na tydzień.**

**— ATENY. W piątek doraźny sąd wojskowy w Atenach skazał na karę śmierci Belojannisa i jego 11 współtowarzyszy.**

# Z narady warszawskiej należy wyciągnąć wnioski

Ogólnokrajowa narada, poświęcona twórczości artystycznej odbyta przed dwoma tygodniami w Warszawie, wykazała ponad wszelką wątpliwość, że nasza twórczość artystyczna, mimo pewnych osiągnięć, nie nadąża w istocie za biegiem życia, że jest ona nie dość aktywną siłą w kształtowaniu socjalistycznych przemian narodu. Tow. Berman wskazał w swym referacie, a głosy wielu wybitnych twórców potwierdziły w zupełności, że „mamy wciąż za mało utworów pełnowartościowych na miarę naszych czasów, wciąż za mało utworów w stosunku do liczby talentów i ich możliwości twórczych".

Kiedy się czyta wypowiedzi pisarzy i krytyków, które padły w sali Rady Państwa, kiedy się sobie uprzytamnia ważkość sądów, szczerość krytyki i samokrytyki, które cechowały warszawską naradę, kiedy analizuje się głęboki sens i wnioski, płynące z niej, myśl zwraca się ku bliskim nam twórcom, ku łódzkim pisarzom, muzykom, plastykom, i ludziom teatru. Sądzę, że byłoby grubym błędem nie stwierdzić w tym miejscu, że wszystkie słowa krytyki, jakie padły na naradzie warszawskiej, odnoszą się do nich w szczególności i w pełnej mierze.

## Pisarze nie nadążają za życiem

Pisarze łódzcy — o nich pragnie się najwięcej mówić — więcej chyba niż ich koledzy z innych ośrodków nie nadążają za życiem terenu. Wszystko, cokolwiek stworzyli i cokolwiek zasługuje na miano osiągnięć, jest daleko niewspółmierne wobec ich możliwości i wobec tego, czego się od nich wymaga. Nikt oczywiście nie zaprzeczy ważności udziału literatów łódzkich w imprezach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ale nikt też chyba nie sądzi, że na uczestnictwie w imprezach okolicznościowych kończy się rola pisarza.

Nasze miasto tętni rytmem twórczej pracy, żyje zmaganiami o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, o pokonanie trudności okresu budownictwa socjalistycznego. W naszym województwie rosną budowle Planu Sześcioletniego, rozgrywa się wielka bitwa przeciw kułactwu, spekulantom miejskim i wiejskim, którzy, powodowani swym kapitalistycznym interesem i inspiracją agentur imperialistycznych, usiłują zahamować nasze budownictwo. Nigdy dotąd walka tego, co stare i skazane na zagładę z tym, co nowe i rosnące, nie przybrała tak wielkiej ostrości. Nigdy dotąd nie ścierały się tak mocno poglądy ludzi, nie hartowały się ludzkie charaktery. Zwykli ludzie, którzy są podmiotami tego roztętnionego, pełnego walki życia, przeżywają głęboko swoje losy, szczęścia i konflikty, marzenia i przeobrażenia. Na każdym kroku, w każdej wsi i w każdym miasteczku, w duszy każdego człowieka, dzieją się wielkie rzeczy, godne pióra najbardziej utalentowanego artysty.

Czy twórczość naszych pisarzy choć w skromnej mierze odzwierciedliła tę wielką rewolucję naszego środowiska, te niebywałe zmiany, które zachodzą w sposobie życia, myśleniu i obyczajach ludzi pracy? Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że nie. Nie ma chyba żadnej, bezspornej pozycji w dorobku naszych literatów, która by mogła temu zaprzeczyć.

## Niepełne rozumienie sensu rzeczywistości

Tow. Berman powiedział na naradzie warszawskiej: **„Kto wie, czy główna przyczyna naszego nienadążania w różnych dziedzinach sztuki nie tkwi w niepełnym, niecałkowicie dojrzałym zrozumieniu i wyczuciu tego wszystkiego, co zachodzi dokoła nas, zrozumieniu najgłębszego sensu walki, która się toczy, form tej walki w aspekcie ludzkich losów, ludzkich przeżyć, ludzkich przeobrażeń?"** To głęboko słuszne stwierdzenie tow. Bermana w całej rozciągłości odnosi się do naszych twórców.

Czymże bowiem, jeśli nie brakiem zrozumienia sensu naszej rzeczywistości wytłumaczyć fakt, że wspaniały entuzjazm klasy robotniczej, jakim ją natchnęła do czynu rocznica Rewolucji Październikowej, nie znalazł żadnego artystycznego wyrazu? Czymże wytłumaczyć ucieczkę naszych literatów od twórczości oryginalnej na tematy aktualne? Czymże tłumaczyć brak reportażu artystycznego o Kombinacie Piotrkowskim, o budowie rurociągu Pilica — Łódź i wielu innych większych i mniejszych budowlach Planu Sześcioletniego w naszym terenie?

Nie jesteśmy partykularystami. Nie żądamy od naszych literatów, by pisali tylko o Łodzi i tylko o województwie łódzkim. Są oni jednak literatami łódzkimi, a to zobowiązuje. Toteż wolno nam żądać, aby pisali oni przynajmniej o Łodzi i przynajmniej o województwie łódzkim. Nie zadowalają już dziś te wiersze, poematy i utwory prozaiczne na tematy łódzkie, które powstały dwa lata temu. Nie oceniając ich wartości artystycznej, trzeba uprzytomnić, że od czasu, kiedy powstały te utwory, minęły już blisko dwa lata realizacji Planu Sześcioletniego. A czym się wyrażają dwa lata Planu Sześcioletniego w twórczości literatów łódzkich?

Nie tłumaczą niedowładu twórczości sprawy warsztatu artystycznego. Minęły już czasy mistyfikowania tych spraw. Twórczość przestała być rozumiana jako „wieża z kości słoniowej". Wiemy, że twórczość artystyczna uwarunkowana jest przede wszystkim społeczną świadomością i aktywnością twórcy. I to jest podstawowe prawo warsztatu pisarskiego.

## Teren — warsztatem powszedniej pracy pisarza

Spójrzmy na przykłady pisarzy radzieckich. Najwybitniejsi z nich piszą nie tylko powieści — rzeki; w małych reportażowych formach ukazują patos budownictwa komunistycznego, z korzyścią dla milionów czytelników prasy codziennej i dla siebie. Jest to możliwe dlatego, że od pierwszych kroków w swej pracy tkwią oni głęboko w życiu swego narodu.

Ilia Erenburg powiedział kiedyś: „Nie można po prostu napisać powieści. Trzeba ją przedtem przeżyć". Myślę, że głęboka treść tego powiedzenia odnosi się do wszelkich rodzajów twórczości. Trzeba się głęboko przejmować życiem swego środowiska, ażeby je potem oddać w artystycznym kształcie. Wymaga to zahartowanej postawy moralnej i głębokiej więzi uczuciowej z tym, o czym się będzie pisało w wierszu, poemacie, reportażu, powieści czy dramacie. Czy nasi pisarze dostatecznie głęboko tkwią w życiu klasy robotniczej, czy są dostatecznie silnie z nią związani? Prawdopodobnie nie, skoro nie potrafili dotąd tego wyrazić w swoich utworach.

Na długo przed naradą warszawską zwracaliśmy uwagę naszych literatów na konieczność ścisłego powiązania się z terenem. Przekonywaliśmy, że bez codziennego przebywania autora w terenie zarówno w roli obserwatora jako też w roli aktywnego działacza społecznego i politycznego, nie mogą powstać utwory literackie cenne, wartościowe, które by spełniały efektywną rolę w życiu. Niestety, nasz apel nie spotykał się z należytym zrozumieniem. Najwidoczniej niektórzy pisarze nie wyzbyli się jeszcze mieszczańskiego, obcego postawie moralnej pisarza socjalistycznego, nawyku tworzenia „literatury" zza biurka, w niezmąconej ciszy swego gabinetu. Nierzadkie też jest jeszcze zjawisko traktowania terenu jako miejsca „egzotycznej" wycieczki. Nasi przodujący literaci nie umieli dość mocno wpoić w swych młodszych lub mniej czynnych kolegów słusznego przekonania, że warsztatem powszedniej pracy pisarza jest teren, że właśnie w walce klasowej zbiera się pasjonujące tworzywo literackie, rodzą się pomysły autorskie.

## O przełom w twórczości literatów łódzkich

Dziś, kiedy więcej niż kiedykolwiek rozumiemy, że nie można tolerować tych fałszywych postaw, że są one szkodliwym balastem przeszłości i hamują proces twórczy, chce się z całą żarliwością powtórzyć mądre słowa tow. Bermana: **„Nie gardźcie piórem i słowem propagandysty, współpracujcie z naszą prasą i radiem, wyjeżdżajcie na wieś z aktywem robotniczym i studenckim, szukajcie zbliżenia ze środowiskiem robotniczym! Kto zasklepia się w kręgu utyskujących inteligentów, ten nie zrozumie istoty toczącej się walki i przemian."**

Mamy w naszym ośrodku kilku czynnych pisarzy, oddanych członków partii i wielu bezpartyjnych, oddanych sprawie socjalizmu. Mamy jednakże i takich, którzy dają się łatwo zdemobilizować, którzy odsuwają się od aktualnej walki politycznej. Tym ostatnim trzeba powiedzieć namiętnymi słowami Jarosława Iwaszkiewicza: **„Nie ma ucieczki do wieży z kości słoniowej, nie ma zamknięcia się w ciszy gabinetu. Musimy wybierać albo, albo."** Tym pierwszym należy zwrócić uwagę, że stoi przed nimi ciągle obowiązek ideologicznej czujności i ofensywności, że dbałość o dojrzałość ideologiczną swoich kolegów musi być ciągła i głęboka.

Odpowiedzialność za uaktywnienie ludzi, którzy noszą zaszczytny tytuł pisarzy, ciąży na Związku Literatów. Jego rzeczą jest przenieść myśli narady warszawskiej i jej pokłosie na grunt łódzki. Trzeba jasno postawić przed członkami Związku Literatów wnioski z tego historycznego w naszej twórczości artystycznej wydarzenia. Jest to nieodzownym warunkiem przełomu w twórczości naszych literatów, którego oczekują masy pracujące oraz inteligencja naszego miasta i województwa.

ZBIGNIEW CHYLIŃSKI

# Plany repertuarowe Państwowego Teatru Żydowskiego

**Najbliższą premierą Państwowego Teatru Żydowskiego w Łodzi będzie sztuka „Ongiś było" — w skład której wejdą motywy z kilku utworów wielkiego prozaika i poety żydowskiego, Pereca. Sztukę tę, wystawianą w związku z 100 rocznicą urodzin Pereca, reżyseruje Majzler.**

Państwowy Teatr Żydowski, pracujący w dwóch zespołach ze względu na konieczność obsłużenia oprócz scen łódzkich i wrocławskich również kilkunastu innych scen w głównych środowiskach żydowskich w Polsce, ma zamiar dać w roku bieżącym jeszcze dwie premiery: sztukę Howarda Fasta „Trzydzieści srebrników" w reżyserii Rotbauma (będzie to prapremiera tej sztuki w Polsce) oraz „Pana Jowialskiego" Fredry, w przekładzie Idy Kamińskiej i Hellera, w reżyserii Melmana.

Ida Kamińska pracuje obecnie również nad przekładem i adaptacją sceniczną powieści Elizy Orzeszkowej „Meir Ezofowicz". Sztuka ta wejdzie do repertuaru Państwowego Teatru Żydowskiego na początku przyszłego roku razem z ludową komedią muzyczną „Herszele z Ostropola", w opracowaniu Rotbauma. Bohater tej ostatniej sztuki to autentyczna postać z XIX wieku. Herszele sławny był ze swych dowcipów i powiedzeń, w których naigrawał się z bogaczy. Sztuka o nim zawierać będzie wiele ludowych, żydowskich pieśni i tańców.

W skład planów repertuarowych Państwowego Teatru Żydowskiego na rok 1952 wchodzą również: „Rewizor" Gogola, jedna współczesna sztuka polska oraz jedna współczesna sztuka radziecka, których tytuły nie zostały jeszcze ustalone. Przewiduje się poza tym, ze względu na specyficzne warunki pracy Państwowego Teatru Żydowskiego, powtarzanie sztuk granych już w okresie od powstania teatru, to jest od roku 1946 aż do chwili obecnej.

Zespół artystyczny Państwowego Teatru Żydowskiego powiększy się w przyszłym roku o kilku aktorów z żydowskich świetlic przy zakładach pracy na prowincji.

E. M.

# Gromady Grudziąż i Humań

## Plebejski nurt Wielkiej Emigracji

Klęska Powstania Listopadowego 1831 r., spowodowana zdradą reakcyjnej kliki Czartoryskiego, rzuciła tysiące Polaków poza granice kraju. Na emigracji znalazły się różne żywioły społeczne i polityczne. Obok postępowego obozu rewolucji burżuazyjno-demokratycznego działał także obóz reakcyjny arystokratyczno-feudalny Czartoryskiego. W łonie emigracji toczyła się ostra walka polityczna.

30 października 1835 roku zaszedł w jej życiu moment przełomowy. W mieście Portsmouth w Anglii powstała nowa polska organizacja społeczno-polityczna pod nazwą „Gromada Ludu Polskiego Grudziąż", której Manifest po raz pierwszy w dziejach głosił polskiemu ludowi utopijną myśl socjalistyczną i przeprowadzał wyraźne rozgraniczenie interesów mas chłopskich od interesów szlachty, przeciwstawiał ojczyznę ludową — szlacheckiej, domagał się równości faktycznej przez zrównanie warunków socjalnych. Manifest ten był dziełem 200 chłopów-żołnierzy, grupy podoficerów drobnomieszczan i grupy radykalnej inteligencji mieszczańskiej i szlacheckiej z Tadeuszem Krępowickim i Stanisławem Worcellem na czele.

### WYRAZ KLASOWEJ ŚWIADOMOŚCI

Żołnierze ci mimo dwuletniej katorgi w twierdzach pruskich w Grudziądzu, Kwidzyniu i Gdańsku nie zgodzili się wrócić pod carskie jarzmo i na początku 1834 roku przybyli do angielskiego portu Portsmouth, gdzie zamieszkali w starych koszarach. Początkowo żołnierze-chłopi wstąpili do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, lecz wkrótce zrozumieli, że Towarzystwo to w gruncie rzeczy „utrwala i sankcjonuje cierpienie ludu, obiecuje mu rzucić kawałek ziemi, jak kość psu zgłodniałemu", a samo reprezentuje w gruncie rzeczy interesy burżuazji i drobnej, a nawet średniej szlachty.

„My, drugą, przeciwną wam jesteśmy ojczyzną. Ojczyzna nasza, to jest Lud Polski, zawsze była odłączona od ojczyzny szlachty. I jeśli było jakie zetknięcie pomiędzy krajem szlachty, a krajem ludu polskiego, miało ono niezaprzeczone podobieństwo styczności, jaka zachodzi pomiędzy zabójcą a ofiarą. Morze krwi na całym świecie rozgranicza szlachtę od ludu, krew kurząca się pomstą i występkami spadnie na głowy niepoprawnych, którzy jako banda zbrodniarzy przy swojej wyłączności żyją" — głosił Manifest Gromady Grudziąż.

### REWOLUCYJNY PROGRAM SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

W innych swoich pismach Gromada Grudziąż i powstała 14 marca 1836 r. na wyspie Jersey Gromada Humań precyzowały społeczno-gospodarcze tezy swego programu, uznając za jedyną własność człowieka tylko jego siły i to, co zdobędzie on własną pracą w sposób godziwy. Odrzucano więc własność spadkową, dziedziczną. Własność indywidualną uważano za źródło wszelkiego zła, ziemia według Gromadzian powinna pozostawać we wspólnym władaniu chłopów i winna im być nadawana w użytkowanie czasowe przez rady gminne. „Lud Polski" wysuwał również zasadę uspołecznienia środków produkcji, wymiany i kredytów, wreszcie zasadę sprawiedliwego systemu opieki społecznej.

Członków Gromad cechuje duża czujność rewolucyjna. Przez swe odezwy i broszury demaskują oni arystokratyczno-szlacheckich zdrajców narodu z Czartoryskim na czele, głosząc: „Na księcia Czartoryskiego pamięci historia znajdzie krew polskiego narodu. **Dzień przyjdzie, gdy zbrodnie ukrywane odsłonią się, przestępstwa nie znajdą przedawnienia. Ileż męczenników patrzy na te ręce, które trzymały topór nad Polską".**

### WIĘZY Z ROSYJSKIM RUCHEM REWOLUCYJNYM

Odżegnywując się od wszelkiego kompromisu z burżuazją Zachodu, Gromadzianie podkreślali konieczność internacjonalistycznej współpracy z masami ludowymi całej Europy. Szczególnie silne węzły przyjaźni i współdziałania łączyły przywódcę Grudziąża, Worcella, z elementami rewolucyjnymi Rosji. Worcell, za młodu uczestnik wspólnych narad z rosyjskimi dekabrystami, na emigracji zacieśnił jeszcze bardziej więzy z rewolucyjną emigracją rosyjską, a szczególnie z Aleksandrem Hercenem.

Po roku 1840 na skutek kilku secesji działalność Gromad kurczy się. W roku 1844 organizuje jeszcze Gromada Grudziąż „obchód ludowy na cześć męczenników rosyjskich", a w dwa lata później, w roku 1846 następuje rozwiązanie „Ludu Polskiego". Część członków stara się przedrzeć wówczas do kraju, by wziąć udział w rewolucji krakowskiej 1846 roku.

Analizując działalność Gromad Ludu Polskiego musimy stwierdzić, że ich programowi brak było podbudowy naukowej, niezbędnej do właściwego zrozumienia procesu historycznego. Socjalizm Gromadzian był socjalizmem utopijnym, sięgał głębiej jedynie w stosunki agrarne i miał charakter chłopski, co wynikało z ówczesnego układu stosunków społeczno-gospodarczych w kraju. Tym niemniej dzisiaj, w wolnej Polsce Ludowej, budującej się na jedynie słusznych zasadach socjalizmu naukowego Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina z dumą patrzymy na piękne tradycje polskiej myśli rewolucyjnej z pierwszej połowy XIX wieku, na tych, którzy już wówczas, tak, jak mogli i umieli, rozpoczęli bezwzględną walkę z uciskiem i wyzyskiem człowieka przez człowieka.

JERZY DANIELEWICZ

## W świetlicach kołchozowych



*W świetlicy kołchozu im. 1 Maja kołchoźnicy zapoznają się z nowymi książkami, czytają pisma i gazety.*

# Roślina i zwierzę

Prof. dr Adam Czartkowski
dziekan Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi

Świat tworów żywych — przyrodę żywą — dzielimy na dwa odłamy: świat roślin i świat zwierząt. Jakie są podstawy takiego podziału?

Jeśli zapytać przeciętnego człowieka, szczególnie starszego — najpewniej odpowie: „Rośliny i zwierzęta odżywiają się, rosną i rozmnażają się, ale gdy zwierzęta są wrażliwe i poruszają się samodzielnie, rośliny są niewrażliwe i nie wykonują ruchów samodzielnych". Taką odpowiedź przed 200 laty dał ówczesny najwybitniejszy przyrodnik w Europie — Karol Linné — u nas zwany Linneuszem — a więc był czas, kiedy taki pogląd był wysoce naukowy; obecnie botanika, czyli nauka o roślinach w ogóle, w szczególe zaś ta jej część, która bada życie rośliny (fizjologia roślin), uczy nas, że zdanie Linneusza co do różnic między zwierzętami i roślinami nie odpowiada rzeczywistości. Już nawet Linneusz pod koniec swego życia znał rośliny, które są wrażliwe i na podrażnienia odpowiadają ruchami, zupełnie przypominając zachowanie się zwierząt.

Np. czułek, zwany inaczej mimozą, rosnący w północnej Afryce, stula i opuszcza swe piórkowate listki, gdy je dotykamy chociażby najdelikatniej, lub gdy drażnimy je w jaki inny sposób. Po pewnym czasie opuszczone listki podnoszą się, stulone blaszki ich rozkładają się i liść powraca do pierwotnego położenia.

Ruchy listków czułka, odbywające się pod działaniem podrażnienia, są bardzo prędkie, są dokonywane w mgnieniu oka.

Czułek przestaje poruszać listkami, gdy go drażnimy raz po raz wielokrotnie, ulega zmęczeniu; można zachloroformować tę roślinę, umieściwszy ją pod kloszem szklanym, pod którym położymy kawałek waty skropiony chloroformem. Zaczyna odpowiadać na podrażnienia, gdy usuniemy klosz i watę z chloroformem.

Te doświadczenia stwierdzają, że wrażliwość czułka jest tego samego rodzaju, co wrażliwość zwierzęcia — i że żywa materia ciała rośliny i zwierzęcia niewątpliwie jest tego samego rodzaju.

Może kto powiedzieć, że czułek — to wyjątek. Nauka o życiu roślin odkryła jednak, że po pierwsze: istnieją jeszcze inne rośliny, zachowujące się jak mimoza, i po drugie: każda roślina wykazuje wrażliwość na bodźce, czyli czynniki drażniące, trzeba tylko umieć to spostrzegać.

Nie można roślinom odmówić braku wrażliwości i zdolności odpowiadania na podrażnienia samodzielnymi ruchami. Wszystko co żyje jest wrażliwe i wykonuje pod działaniem podrażnienia samodzielne ruchy — ale jedne żywe istoty (zwierzęta) mają te zdolności wyrażone znacznie dobitniej, inne — (rośliny) w znacznie słabszym stopniu.

A dlaczego? Dlatego, że bytują w odmiennych warunkach, i że zasadnicze ich własności życiowe odmiennie się z pokolenia w pokolenie wykształciły. Przecież chociaż ręce kowala i pracującego stale umysłowo inteligenta są zasadniczo podobne, to jednak ręka kowala, stale używana do kucia, wygląda inaczej niż owego inteligenta: jest większa, bardziej rozrośnięta, grubszą ma skórę, jest mocniejsza.

Gdy jednakowe rośliny rosną w odmiennych warunkach, inaczej wyglądają: w górach są niższe, w dolinach wyższe; w świetle rosnące mają kwiaty barwniejsze niż rosnące w cieniu i t. d.

Żywa materia ciała zwierzęcego ukształtowała się w ciągu dłuższego okresu istnienia życia na ziemi w innych warunkach w żywe twory, zwane przez nas zwierzętami, żywa materia ciała roślinnego w odmiennych warunkach — w żywe twory, które zwiemy roślinami.

Natomiast podobne warunki bytowania wytwarzają podobne własności żywych tworów.

Już Linneusz w XVIII w. znał roślinę, rosnącą w całej Europie na torfowiskach, a zwaną rosiczką (po łacinie Drosera). Depczemy ją w okolicach Łodzi, chodząc po łąkach torfowych. Małe jej zielone listki w kształcie patelni tworzą przy ziemi rozetkę. Znajdują się na niej czerwone włoski, na główkach których zawsze znajduje się kropelka płynu. Stąd nazwa rosiczka.

Jeśli na listku usiądzie mała muszka lub komar, albo jeśli położymy na nim kawałek mięsa lub białka jajka, ugotowanego na twardo, włoski natychmiast schylają się jak palce ręki i przytrzymują zdobycz. Z główek włosków zaczyna się wydzielać płyn, który trawi stopniowo białko, znajdujące się w ciele owada i w położonym kawałku mięsa lub jajka. Płyn trawiący rosiczki zasadniczo zawiera te same składniki, co sok żołądkowy i w ten sam sposób co on, trawi t. j. przerabia białko. Należy zaznaczyć, że włoski rosiczki nie schylają się i nie zatrzymują przedmiotu ich dotykającego, o ile w sobie białka nie zawierają. Jeśli położymy suche drewienko, włoski zaczynają się schylać, ale natychmiast wyprostowują się. Wyczuły, że w drewienku nie ma białka.

Rosiczka, chociaż jest niewątpliwie rośliną: ma korzenie, łodygę, liście, kwiaty, ma jednak zdolność trawienia białka, jest wrażliwa i na dotyk i na skład chemiczny ciała dotykającego i wykonuje ruchy, bardzo wyraźnie przypominające ruchy narządów chwytnych zwierzęcych.

Jaka jest tego przyczyna?

Rośliny zielone tworzą sobie w liściach zielonych w świetle cukier, a z cukru i minerałów wyssanych wraz z wodą z gleby — w końcu białko, które stanowi ich pożywienie.

Zwierzęta żywią się gotowym białkiem, pobieranym przez zwierzęta roślinożerne z roślin, przez mięsożerne — z ciała zwierząt. Warunki bytowania, sposób odżywiania wytworzyły u zwierząt zdolność nadzwyczaj szybkiego poruszania się dla zdobycia pożywienia i wysoki rozwój ich narządów zmysłowych.

Rośliny zielone normalnie wytwarzają cukier z dwutlenku i z wody. Dwutlenek węgla czerpią one z powietrza całą powierzchnią swego ciała, a więc i powierzchnią liścia, wodę czerpią korzeniami z gleby — wysysając wraz z nią rozpuszczone w niej minerały. — Ta woda dostaje się z korzeni aż do liści — i w liściu może się tworzyć białko, służące jako pożywienie. Normalna roślina bytuje w warunkach, które nie mogły wyrobić ani zdolności szybkich ruchów, ani wysoko zorganizowanych narządów zmysłowych.

Ale rosiczka bytuje na glebach bardzo ubogich, szczególnie w minerały zawierające składniki potrzebne do tworzenia białka, przede wszystkim w saletrę i oto pod wpływem tych odmiennych warunków u jednego gatunku roślin — rosiczki — wykształtowały się własności wielkiej wrażliwości i wykonywania szybkich ruchów, dzięki czemu rosiczka może łowić, trawić i pobierać gotowe białko.

Jeśli będziemy hodowali rosiczkę w doniczce na glebie torfiastej i przykryjemy ją szklanką, uniemożliwimy jej chwytanie i trawienie owadów — zmarnieje ona rychło. Natomiast egzemplarze rosiczki hodowane pod przykryciem na glebie torfiastej, do której dodamy pewną ilość saletry, rosną i żyją w dalszym ciągu, chociaż owadów łowić nie mogą.

Te fakty — i wiele innych, których, niestety, nie możemy dla braku miejsca w krótkim artykule przedstawić — przekonywają nas, że zasadniczo biorąc ciało roślin i zwierząt składa się z tej samej żywej materii, która kształtuje się i kształtowała w rośliny i zwierzęta zależnie od warunków, w których poszczególne rodzaje żywych tworów bytowały i bytują.

Podobnie jak twory martwe i żywe stanowią jedną wielką całość materialną i energetyczną (patrz artykuł p. t.: „Przyroda martwa i żywa tworzy jedną całość" — „Głos Robotniczy" dn. 20. X. 1951) tak świat roślinny i świat zwierzęcy stanowią również jedną całość w ramach tej większej całości, a to dlatego, że żywa materia ciał zwierzęcych i roślinnych jest jednakowa. — Jeśli zaś odróżniamy rośliny od zwierząt i osobno je badamy, czynimy to dla ułatwienia sobie pracy poznawania świata nas otaczającego. Uczymy się osobno o roślinach w botanice, osobno o zwierzętach w zoologii, ale wiadomości z obu tych nauk zlewają się w naszym umyśle w jeden obraz świata żywego.

# Wskazania wciąż żywe i aktualne

Przed dwoma laty, w połowie listopada 1949 roku, odbyło się doniosłe, przełomowe III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

III Plenum KC PZPR było kontynuacją dzieła dokonanego na Plenum Sierpniowym KC PPR w 1948 r. „Plenum Sierpniowe — mówi tow. Bierut — **uchroniło ruch robotniczy w Polsce od zejścia na manowce, od katastrofy**". III Plenum w listopadzie 1949 roku umocniło, utrwaliło i pogłębiło zwycięstwo marksizmu - leninizmu w polskim ruchu robotniczym. Nie tylko cała partia i klasa robotnicza, lecz cały kraj powitał z niezwykłą jednomyślnością i z najgorętszą aprobatą uchwały Komitetu Centralnego o konieczności wzmożenia rewolucyjnej czujności. Masy ludowe słusznie zrozumiały uchwały III Plenum jako bojowe zawołanie, jako wytyczną działania w walce o umocnienie naszej władzy ludowej, o dalsze ugruntowanie naszej drogi do socjalizmu, o utrwalenie niepodległości naszej Ojczyzny, o udaremnienie wszelkich dywersyjnych prób imperialistycznych, zmierzających do przywrócenia w naszym kraju władzy kapitalistów i obszarników i przekształcenia Polski w jedno z ogniw planu Marshalla, w kraj ulegający dyktatowi podżegaczy wojennych z Wall Street.

Wydarzenia minionych dwóch lat z jeszcze większą mocą i wyrazistością uwydatniły doniosłą i przełomową rolę III Plenum KC PZPR. Wskazania jego realizowaliśmy i realizujemy w warunkach wzmożenia agresywności imperializmu amerykańsko - angielskiego, w warunkach wzrostu oporu wrogich klasowo żywiołów w kraju. W walce z agenturami imperializmu amerykańsko - angielskiego i wrogiem klasowym w kraju, partia nasza kierowała się i kieruje hasłem wzmożenia czujności rewolucyjnej, mobilizując szerokie masy do udziału w demaskowaniu i udaremnianiu kreciej roboty szpiegów, dywersantów, szkodników i sabotażystów wszelkiej maści, którzy bezskutecznie próbują zahamować marsz narodu polskiego do siły i bogactwa kraju, do dalszego umocnienia niepodległości naszej Ojczyzny, do szczęścia całego ludu.

* * *

W wygłoszonym na III Plenum referacie „Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej" tow. Bolesław Bierut wykazał, że obóz imperialistyczny nie rezygnuje z coraz to nowych prób rozsadzenia od wewnątrz władzy ludowo - demokratycznej w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Dążąc do rozpętania nowej pożogi wojennej i do zdobycia hegemonii światowej, imperializm amerykański nie szczędzi sił i środków, żeby osłabić i zdezorganizować obóz pokoju, demokracji i socjalizmu i w tym celu dąży do oderwania krajów demokracji ludowej od Związku Radzieckiego. Przekonawszy się, że zbrojne podziemie i „legalna" agentura reakcji zostały unicestwione, że władza ludowa umacnia się coraz bardziej, imperialiści uruchomili swą dalszą rezerwę — prawicowo - socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne elementy w ruchu robotniczym krajów demokracji ludowej, ażeby poprzez nie wpływać w kierunku rozsadzenia władzy ludowej od wewnątrz.

## Delegacja radziecka w Poroninie



*Bawiąca w Polsce delegacja radziecka przybyła m. in. do Poronina, gdzie zwiedziła Muzeum Leninowskie oraz złożyła wieńce przed pomnikiem Lenina. Na zdjęciu: delegacja radziecka przed pomnikiem Lenina w Poroninie.*
CAF — fot. Werner.

Tragiczne losy Jugosławii, podstępnie wydanej przez bandycką klikę Tito - Rankowicza na łup imperialistów amerykańskich, wymownie świadczą, jaki los szykowali narodowi polskiemu nasi rodzimi naśladowcy titoizmu, którzy świadomie instalowali w ważnych ogniwach aparatu państwowego dwójkarskie wtyczki, szpiegów i dywersantów.

Przed dwoma laty, na III Plenum KC PZPR znana była tylko część prawdy o haniebnej roli gomułkowszczyzny w penetracji „dwójkarzy" i wszelkich innych obcych agentów do naszych szeregów. Jednakże to, co już wówczas było znane i co zostało ujawnione, głęboko poruszyło i oburzyło całą partię. Był to mianowicie fakt, że dzięki Gomułce i Spychalskiemu udało się sanacyjnym agentom z grupy Lechowicza i Jaroszewicza przeniknąć najpierw do sztabu GL, a po wyzwoleniu do ważnych komórek naszego aparatu państwowego, w tej liczbie do ludowego Wojska Polskiego.

Dziś, w świetle doświadczeń ubiegłych dwóch lat, wiemy już znacznie więcej o nikczemnej roli gomułkowszczyzny, która nie tylko świadomie dopuszczała do zaśmiecenia aparatu państwowego wrogimi agenturami, lecz sama w tej czy innej formie wiązała się z tymi agenturami. Proces szpiegowsko - dywersyjnej szajki Tatara - Kirchmayera wykazał, że imperialistyczne wywiady stawiały w swej zbrodniczej „strategii" na gomułkowszczyznę i prawicę PPS, jako na instrument obalenia władzy ludowo - demokratycznej w Polsce. Proces ten obnażył wrogą, kontrrewolucyjną istotę gomułkowszczyzny jako kliki burżuazyjnych nacjonalistów, dążących faktycznie do zwyrodnienia władzy ludowej, torujących drogę restauracji kapitalizmu w Polsce i unicestwienia zarówno niepodległości Polski, jak i wszystkich zdobyczy ludu pracującego.

Gomułkowszczyzna maskowała się do czasu frazesami o rzekomych „rozbieżnościach taktycznych", nie mając odwagi wystąpić z otwartą przyłbicą, z jawnym programem odrestaurowania kapitalizmu w Polsce Ludowej. A gdy na historycznym Plenum Sierpniowym w 1948 r. została zdemaskowana i politycznie rozgromiona jako polska odmiana titoizmu, gomułkowszczyzna, wzorem trockistów i zinowjewowców próbowała uratować swe pozycje obłudą i dwulicowością, udawaną skruchą i fałszywą samokrytyką, chowając równocześnie w zanadrzu nóż przeciwko partii i zatajając przed nią prawdę o wrogich agenturach, usadowionych przez odchyleńców w aparacie państwowym i wojsku.

Gdy się dziś czyta „samokrytyczne" wystąpienia Gomułki i Spychalskiego sprzed trzech i dwóch lat, ich kłamliwe zaklinanie się i zapewnienia o „szczerości" i „prawdomówności", gdy się tę obłudę zestawia z cuchnącym bagnem ujawnionym na procesie Tatara - Kirchmayera, — odczuwamy jedynie wstręt i odrazę. Na III Plenum Spychalski usiłował gęsto tłumaczyć się z tego, że długo osłaniał szajkę dwójkarzy Lechowicza, że zatajał przed partią prawdę, kajał się i bił w piersi, zapewniał, że tym razem mówi już całą prawdę. A w rzeczywistości w dalszym ciągu oszukiwał partię próbując — z typową dla politycznych bankrutów desperacją — uratować co się tylko da ze swych powiązań.

Zeznając na procesie Tatara jako świadek, Spychalski zmuszony był przyznać, że oszukiwał partię i działał wbrew jej wyraźnym dyrektywom, plasując spiskowców i szpiegów na wysokie stanowiska oraz nadając im podstępnie odznaczenia państwowe i godności, jakkolwiek znał ich dwójkarską przeszłość. Proces Tatara wykazał, że gomułkowszczyzna nie tylko stworzyła jak najkorzystniejsze warunki dla penetracji kirchmayerów, mossorów, hermanów, lecz, że jej przedstawiciel Spychalski pomagał im bezpośrednio i świadomie, że był z nimi związany.

Przebieg wydarzeń wykazał niezbicie, że burżuazyjny nacjonalizm gomułkowszczyzny prowadził do rozbrojenia partii wobec knowań agentur obozu imperializmu i wojny. Nacjonalizm bez względu na maskę, jaką się osłania, jest bronią wszystkich odłamów burżuazji w walce przeciw klasie robotniczej, przeciw władzy ludowej, przeciw narodowi polskiemu.

* * *

III Plenum Komitetu Centralnego naszej partii dlatego właśnie miało tak przełomowe znaczenie, że podniosło w partii i w klasie robotniczej zrozumienie istoty rewolucyjnej czujności. Plenum wykazało, że czujność rewolucyjna — to walka o czystość ideologiczną linii partii, a zarazem walka o czystość szeregów partyjnych. Plenum wezwało całą partię do walki przeciwko liberalnemu, zgniłemu, pojednawczemu stosunkowi wobec oportunizmu, nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu, na których gruncie żeruje wróg klasowy i narodowy.

**„Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć,** — wzywał partię tow. Bierut w referacie na III Plenum. — **Być czujnym! — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyśpieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego".**

Ale równocześnie tow. Bierut wskazał, że nakaz czujności pozostanie pustym dźwiękiem, jeśli nie będzie mu towarzyszyła głęboka i wszechstronna praca nad podniesieniem na wyższy poziom całokształtu pracy partyjnej. Plenum zaleciło konkretne posunięcia organizacyjne, aby ten cel osiągnąć.

III Plenum wzmogło w partii wiarę we własne siły, w słuszność naszej polityki. Akcja sprawozdawcza z III Plenum stała się dla całej partii wielkim i głębokim przeżyciem i przyczyniła się do poważnego ideowo-politycznego ożywienia i zaktywizowania wszystkich organizacji partyjnych. W myśl uchwał Komitetu Centralnego przeprowadzono w całej partii ponowne wybory władz partyjnych oraz sprawdzono skład osobowy wszystkich organizacji, przy czym usunięto z partii niemało obcych i wrogich elementów, które wśliznęły się do szeregów partii, na skutek braku czujności. Wprowadzono kontrolę przyjmowania nowych członków do partii, ściśle na zasadzie wymogów statutowych, aby zapewnić właściwe kształtowanie składu socjalnego partii, umocnić jej trzon robotniczy, zapewnić dopływ do szeregów partii istotnie przodujących ludzi klasy robotniczej i mas pracujących.

Ogromne znaczenie dla ożywienia pracy partyjnej miało umocnienie zasad demokracji wewnątrz-partyjnej, wdrożenie wszystkich organizacji partyjnych do codziennego stosowania w praktycznej działalności niezawodnej bolszewickiej metody krytyki i samokrytyki oraz kontroli wykonania uchwał i dyrektyw partii.

Wciąż jest aktualne postawione przez III Plenum przed partią zagadnienie walki o nowe kadry, o oczyszczenie naszych szeregów i naszego aparatu od wrogich i obcych jednostek, które zdołały na skutek polityki gomułkowszczyzny i braku czujności przedostać się do różnych ogniw władzy ludowej i prowadzić w nich szkodliwą robotę.

Wykonanie uchwał III Plenum miało szczególnie doniosłe znaczenie dla podniesienia na wyższy poziom pracy partyjnej na wsi. Oczyszczanie wiejskich organizacji partyjnych od zamaskowanych wrogów, od elementów kułacko-spekulanckich i karierowiczowskich przyczyniło się do ubojowienia gromadzkich i gminnych organizacji partyjnych, do ich uaktywnienia w walce z wrogiem klasowym w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, w usprawnianiu pracy terenowych ogniw aparatu państwowego i spółdzielczego. Proces oczyszczania i ubojowienia wiejskich organizacji partyjnych trwa nadal i pogłębia się, szczególnie w toku obecnej kampanii wokół wykonania przez wieś obowiązków względem państwa ludowego.

III Plenum miało decydujące znaczenie dla uzbrojenia partii w momencie, kiedy przygotowywała się do realizacji wielkiego Planu Sześcioletniego — planu zbudowania podstaw gospodarki socjalistycznej w Polsce Ludowej.

* * *

III Plenum z ust tow. Bieruta dowiedziało się o przedterminowym wykonaniu w ciągu 2 lat i 10 miesięcy planu trzyletniego. Tow. Bierut wskazał, iż zrodzenie się nowego, socjalistycznego stosunku do pracy *jest* najważniejszym czynnikiem, który pozwolił nam osiągnąć ten sukces. Wykonanie planu trzyletniego przed terminem przyniosło olbrzymie przemiany w gospodarce i strukturze społecznej kraju, przygotowało pozycje wyjściowe do walki o realizację Planu Sześcioletniego. Ale mówiąc o wielkich sukcesach, z których **„mamy prawo być dumni jako państwo i jako naród, jako klasa robotnicza i jako partia"**, tow. Bierut ostrzegł przed samouspokojeniem, przed zapominaniem, że **„budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych..."**

Wskazania III Plenum zmobilizowały partię i klasę robotniczą do wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego i do walki z trudnościami, które mu towarzyszą. Wciąż pamiętać winniśmy słowa tow. Bieruta wypowiedziane na III Plenum:

**„Wtedy, kiedy nasi towarzysze... nie wytężają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody".**

Komitet Centralny uczy nas, że mobilizacja sił dla sprawy naszego budownictwa socjalistycznego, że przełamywanie trudności w naszym marszu naprzód — to przede wszystkim zadanie polityczne. Zadanie wyjaśniania masom polityki partii i rządu, zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, mobilizowania szerokich warstw narodu, w imię walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Zadanie to partia może pomyślnie spełnić tylko wtedy, jeśli wzmaga aktywność wszystkich swych sił, jeśli nieustannie czuwa nad czystością i ideowym wzrostem swych szeregów, jeśli tępi w praktyce wszelkie przejawy oportunizmu i nieustannie zacieśnia więź z masami pracującymi miast i wsi.

* * *

Kończąc referat na III Plenum tow. Bierut wezwał partię do wzmożonej aktywności na wszystkich odcinkach pracy partyjnej i państwowej, do pokonywania trudności piętrzących się na naszej drodze, do czerpania z nauk marksizmu-leninizmu. **„Przed partią bolszewicką** — powiedział tow. Bierut — **stały trudności wielokroć większe, przeszkody wielokroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadzili partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu - leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie, jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których byśmy pokonać nie potrafili!"**

Życie idzie naprzód. Mamy za sobą ogromne osiągnięcia. Ale przed sobą mamy jeszcze śmielsze i trudniejsze zadania. Dlatego nauki III Plenum są wciąż dla nas żywe i aktualne. Są to wytyczne działania dla wszystkich organizacji partyjnych.

*(„Trybuna Ludu")*

# W Działoszynie nie dostrzegają wroga klasowego

Powiat wieluński jest jednym z największych w województwie łódzkim. Obejmuje swym zasięgiem 27 gmin. Odległość z Wielunia do najdalszej gminy wynosi 57 kilometrów. Jednak, pomimo trudnych warunków komunikacyjnych, powiat wieluński zajmował do niedawna na terenie województwa drugie miejsce w zakresie skupu zboża. We wszystkich prawie gminach i gromadach aktywiści partyjni rozwijają wytężoną działalność uświadamiającą wśród chłopów. Dzięki temu właśnie chłopi z Bolesławic i Chotyni manifestacyjnie odstawili swe nadwyżki zbożowe.

Poważnymi wynikami poszczycić się mogą tu również nauczyciele wiejscy. Urządzili oni w szkołach tablice współzawodnictwa. Dzieci, przychodząc rano do szkoły, wpisują na nich cyfry wykonania planu przez swych rodziców. W powiatowym zespole w Wieluniu opowiadają o bardzo pouczającym przykładzie, który zdarzył się u jednego z nauczycieli wiejskich. Zadał on dzieciom podczas lekcji pytanie, w jakiej ilości rodzice ich wypełniają plan. Wśród kilkunastu malców znalazł się syn szczególnie opornego chłopa, który dotąd nic nie odstawił. Zawstydzony malec czynił w domu ojcu gorzkie wyrzuty. Następnego dnia chłopak zjawił się w szkole promieniejący radością. Dumnym krokiem podszedł do tablicy i wpisał ilość odstawionego przez ojca zboża.

Chłopi powiatu wieluńskiego śledzą z wielkim zainteresowaniem wyniki walki o pierwszeństwo w sprzedaży zboża, prowadzonej z chłopami pow. piotrkowskiego. Przed kilku dniami wystosowali list do zespołu powiatowego w Piotrkowie, wzywając do współzawodnictwa o wypełnianie zadań państwowych.

Sukcesy chłopstwa wieluńskiego mogłyby być o wiele większe, gdyby wszystkie gminy realizowały plany równomiernie. Niestety. Wśród 27 gmin znalazły się dwie bardzo pozostające w tyle. Na pytanie, które to są owe najgorsze gminy, towarzysze w PRN odpowiadają z troską: Działoszyn i Mierzyn, ale wstyd nam czynią zwłaszcza gospodarze z Działoszyna.

Plan sprzedaży ziemniaków wykonano tam zaledwie w 49 proc., zaś w zakresie zboża jeszcze niżej, bo w 26 proc. Spowodowało to, że pow. wieluński cofnął się na trzecie miejsce w województwie.

* * *

Dlaczego gmina Działoszyn uniemożliwia chłopom całego powiatu uzyskanie zwolnień od miarek i odsypów? Czy zboże tam nie obrodziło? Bynajmniej. Wyrosło tak samo złociście i pięknie, jak i w innych gminach. Jaka jest więc przyczyna niewykonania planu skupu zboża?

Tow. Wacław Gazaliński — sekretarz KG — rozkłada z rezygnacją dłonie.

— Czy wszyscy członkowie partii wywiązali się ze swych powinności?

— Nie — stwierdza tow. Gazaliński. — Z całkowitą odstawą zalega tow. Franciszek Jędrusik z Raciszyna, Piotr Laszczyk dostarczył zaledwie połowę należnych ziemniaków i zboża, a radny Michał Klekotka z gromady Grądy nie tylko sam niczego nie odstawił, ale prowadzi jawną agitację przeciwko wypełnianiu planu.

— No, i co postanowiliście z nimi uczynić?

Tow. Gazaliński załamuje bezradnie ręce.

— Co robić — towarzyszu — radźcie, co robić?

Sekretarz KG, tow. Gazaliński, pracuje w charakterze urzędnika Stanu Cywilnego w GRN. Przed dwoma tygodniami wybrany został na stanowisko nieetatowego sekretarza. Ten cichy, spokojny i sumienny urzędnik gminny, być może dobry i szczery towarzysz partyjny, nie jest jednak dość bojowy i energiczny, nie potrafi poprowadzić organizacji partyjnej do wielkiej ofensywy o wykonanie państwowego planu. Trzeba też podkreślić, że do Działoszyna, odległego o 27 kilometrów od Wielunia, rzadko kiedy przyjeżdża przedstawiciel KP, a jeżeli nawet zjawi się, to jedynie w tym celu, by zebrać dane statystyczne lub też uraczyć towarzyszy referatem. Ale wskazać jak trzeba pracować po nowemu, pouczyć, aby sekretarz KG umiał stać się rzeczywistym politycznym gospodarzem gminy, dopomóc mu w oczyszczaniu partii od jędrusików i laszczyków, aby z hukiem i trzaskiem wylecieli wreszcie z jej szeregów, nikomu nie przyszło na myśl. Nic tedy dziwnego, że towarzysze w Działoszynie nie dostrzegają wroga klasowego, ani jego podstępnych machinacji, hamujących wykonanie planu.

* * *

U nas nie ma kułaków — takie jest zdanie prawie wszystkich towarzyszy w gminie Działoszyn. Gorzej, nawet gminny zespół, ba, i Prezydium GRN twierdzi to samo. Prawda, brak tu większych gospodarstw, poza jednym, obejmującym 16 ha. Wielu chłopów małorolnych zatrudnionych jest na PKP, pracuje przy wydobywaniu wapna lub w pobliskich kopalniach Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Ale przecież ogólnie wiadomo, że poważna część mieszkańców gminy trudni się spekulacją. Handlują oni garbowaną skórą, futrami, wełną, spirytusem itp. Niektórzy przejezdni powtarzają nawet gadkę, że „czego nie zakupisz w Łodzi, to otrzymasz w Działoszynie". A miejscowi spekulanci, nawiasem mówiąc każdy właściciel kilku hektarów gruntu, nie kwapią się z dostarczeniem zboża, ba, oszukują w żywe oczy władzę ludową.

— Nie omłóciliśmy jeszcze — oświadczają spekulanci z najbardziej towarowych gromad — Działoszyna, Trębaczewa i Szczyty. Przyłączają się do nich spekulanci z Raciszyna, Niwisk-Górnych, Kapituły i innych wiosek. Lecz cyfry i fakty całkowicie przeczą niecnym kłamstwom. **Oto kierownik młyna w Działoszynie odstawił do GS 88 ton zboża, uzyskanego z miarek przemiałowych. Codziennie przed młynem oczekuje kolejka 8—10 furmanek miejscowych spekulantów, którzy na gwałt mielą ziarno, by potem wyłgać się jego rzekomym brakiem. A GRN nie reaguje na to.**

Cała gmina wie dobrze, że spekulant **Mączniewski** z Trębaczewa nie chciał sprzedać państwu w ub. roku ani jednego kilograma ziemniaków, a na przednówku miał 40 kwintali na spekulację. Wiedzą też wszyscy, że Mączniewski odkupił kilka hektarów ziemi i nie przepisał ich na swe nazwisko, zbierając z nich plony. Jednak nikt nie zastosował sankcji prawnych wobec bezczelnego spekulanta, który drwiąc sobie z naszych ustaw przyszedł do GRN użalać się, że „nie może" odstawić 25 kwintali ziemniaków.

Całej gminie jest wiadome, że były PSL-owiec, **Władysław Kowalski** z Raciszyna, wzbogacił się na oszustwach i matactwach, pracując w miejscowym GS. Jednak GRN nie potrafiła skutecznie złamać oporu zagorzałego wroga Polski Ludowej i zmusić go do natychmiastowego odstawienia swych nadwyżek. Słabość i niezdecydowanie GRN spowodowały, że Kowalski zdołał wpłynąć na część mało i średniorolnych chłopów, by nie sprzedawali zboża państwu.

Nic dziwnego, że gromada Raciszyn wykonała zaledwie 7,4 proc. planu zbożowego.

Gmina Działoszyn nie realizuje planu dostaw zbożowych dlatego, że ani miejscowi towarzysze, ani też GRN nie dostrzegają istotnego oblicza spekulantów i wyzyskiwaczy: Wojciecha Pawlika, wymuszającego od biednej wdowy 40 zł za jednodniową pomoc sąsiedzką, Piotra i Stanisława Koperów, opornych, bogatych gospodarzy, Józefa Mordalskiego — syna Stanisława itp. Gminna Rada Narodowa cofa się przed wrogiem klasowym i nie umie należycie stosować przepisów państwowych, w celu okiełznania kułackich zapędów.

To jest pierwsza przyczyna.

Istnieje też i druga.

* * *

Poszedłem z wiceprzewodniczącym GRN, tow. Choderą, do opornego chłopa, Piotra Klina, i przemierzyłem mu kopce. Znalazłem tam ponad 10 furmanek ziemniaków. To, co się należy państwu, odebrałem — powiedział na zebraniu aktywu gminnego tow. Władysław Garbiec — sekretarz organizacji gromadzkiej w Trebaczewie.

Małorolny chłop, tow. Garbiec, pracuje na PKP. Jest to bojowy, wzorowy towarzysz. Lecz zamiast kierować pracą polityczną w swojej gromadzie, tow. Garbiec wyręcza egzekutora gminnego. Ten szczery i pełen najlepszych chęci sekretarz partii w Trębaczewie nie wiedział, że jego zadaniem jest uaktywniać organizacje masowe — ZMP, Koło Gospodyń Wiejskich, Samopomoc Chłopską i wraz z ZSL stworzyć na wsi polityczne warunki dla skutecznej walki z „biadolącymi" spekulantami i zausznikami kułackimi. Na skutek tego, że Garbiec zastępuje nieudolnych i niezdecydowanych pracowników aparatu państwowego, organizacja partyjna nie ma mocnego oparcia o swe transmisje — organizacje masowe. Nie pracuje ZMP, nie istnieje w ogóle ZSCh ani Koło Gospodyń Wiejskich, zaś prezes ZSL nie zebrał ani razu swych członków. I dlatego gromada Trębaczew wykonała plan skupu zboża zaledwie w 26 proc.

Podobna sytuacja wytworzyła się w Sadowcach i kilku innych gromadach. Pogarsza ją fakt, że członkowie partii nie współpracują z agitatorami fabrycznymi.

— Nie było jeszcze wypadku podczas naszego pobytu w gromadach — stwierdzają zgodnie agitatorzy, tow. tow. Leonarda Furmanek i Feliks Stankiewicz — ażeby miejscowi towarzysze udali się wraz z nami do pracy agitacyjnej.

A przecież bez pomocy miejscowego aktywu gromadzkiego agitatorzy z miasta nie mogą podołać zadaniom. Zachodzi więc paląca potrzeba, ażeby sekretarze gromadzkich organizacji partyjnych uaktywnili swych członków, polecili im konkretną pracę wyjaśniania wespół z agitatorami fabrycznymi chłopom doniosłego znaczenia obecnej akcji skupu.

* * *

Gmina Działoszyn całkowicie jest w stanie, podobnie, jak i inne gminy powiatu wieluńskiego, wywiązać się z zadań państwowych, lecz pod warunkiem ubojowienia i uaktywnienia wszystkich ogniw aparatu państwowego, partyjnego oraz społecznego. Trzeba przede wszystkim, ażeby towarzysze w GRN zrozumieli, że niezależnie od pracy uświadamiającej i przekonywającej nic i nikt ich nie zwalnia z obowiązku stosowania sankcji prawnych wobec jednostek, wyłamujących się spod prawa ludowego. Z drugiej strony trzeba, aby KP w Wieluniu dopomógł towarzyszom w Działoszynie należycie rozwinąć działalność partyjną, a w pierwszym rzędzie oczyścić szeregi partyjne ze szkodliwego balastu obcych i przypadkowych ludzi w partii. Konkretna, operatywna pomoc wzmocni organizacyjną więź partii z aktywem społecznym i uzbroi do skutecznej walki z wrogiem. Jedynie w tym wypadku potrafi gmina Działoszyn odrobić zaległości i przyczynić się do tego, by chłopi powiatu wieluńskiego mogli uzyskać zwolnienie od miarek i odsypów.

JAN ADAMOWSKI

## Kronika partyjna

**DZIELNICA BAŁUTY:** dziś, o godz. 14 w lokalu Dzielnicy, ul. Zgierska 71, odbędzie się odprawa organizatorów grup partyjnych.

Jutro, dnia 18 listopada br. o godzinie 9, w kinie „Zachęta", ul. Zgierska 26, odbędzie się odprawa agitatorów. Po odprawie zostanie wyświetlony film pt.: „Daleko od Moskwy".

**AKADEMIA MEDYCZNA:** w niedzielę, dnia 18 bm., o godzinie 9, w sali Anatomicum, ul. Narutowicza 60, odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej przy Akademii Medycznej.

# Wybory do komitetów rodzicielskich

Dzisiaj w wielu szkołach łódzkich — podstawowych i średnich, rozpoczynają się wybory do komitetów rodzicielskich. Akcja wyborcza trwać będzie do 25 listopada br.

Dotychczasowe komitety, powołane do życia zarządzeniem ministra Oświaty, spełniły na ogół pozytywną rolę. Wykazały one wiele troski o materialne i gospodarcze potrzeby szkoły, przestrzegały terminowego i właściwego wykonania remontu budynków szkolnych. Te sprawy jednak nie wyczerpują wszystkich zadań, które stoją przed komitetami rodzicielskimi. Mimo przytoczonych powyżej niewątpliwych osiągnięć, komitety rodzicielskie nie potrafiły prowadzić szerokiej działalności ideologiczno-wychowawczej.

Zarówno szkoły ogólnokształcące, jak i zawodowe musimy ustrzec przed naporem ze strony wroga klasowego. Jesteśmy świadkami szerzenia się chuligaństwa wśród pewnej garstki młodzieży, która pod wpływem wrogiej propagandy i reakcyjnego środowiska znalazła się na drodze występku.

Dlatego też szkoły należy otoczyć czujną opieką przez komitety rodzicielskie, których właściwa postawa ideologiczna i należyty skład socjalny umożliwią skuteczną walkę z wpływami wroga klasowego.

Coraz głębsze przemiany ideologiczne wśród nauczycielstwa, wśród uczniów, wzrost liczebny członków ZMP i ZHP, wreszcie, co najważniejsze, zainteresowanie klasy robotniczej celami i potrzebami szkoły — wszystko to niewątpliwie spowoduje, że wybory do nowych komitetów rodzicielskich odbędą się w atmosferze głębokiego zrozumienia ich zadań. **W komitetach rodzicielskich winni znaleźć się przodujący robotnicy i racjonalizatorzy łódzkich fabryk, przedstawiciele inteligencji pracującej oraz dotychczasowi członkowie komitetów, którzy wykazali się aktywnością i właściwym zrozumieniem zadań szkoły w Polsce Ludowej.**

Na komitetach rodzicielskich spoczywa obowiązek pomagania szkole w ustaleniu odpowiedniej linii ideowo - politycznej, organizowanie współpracy rodziców ze szkołą oraz nadzór nad działalnością prezydium komitetu i wyłonionych komisji.

Obecne zmiany w regulaminie komitetów rodzicielskich idą w kierunku ścisłego ich powiązania z komisjami oświatowymi rad narodowych, które sprawują bezpośrednią opiekę nad działalnością komitetów.

W naszym mieście powołano już Miejski Komitet Wyborczy oraz trzy Dzielnicowe Komitety Wyborcze, w skład których weszli przedstawiciele partii, rad narodowych i organizacji społecznych.

Troska naszej partii, rad narodowych i władz oświatowych o właściwy dobór ludzi do szkolnych komitetów rodzicielskich jest dowodem wagi i doniosłej roli, jaką mogą i winny spełniać komitety w życiu szkolnym. Musimy pamiętać o tym, że nasze szkoły to jeden z doniosłych odcinków toczącej się pod przewodnictwem klasy robotniczej walki o pokój, dobrobyt i kulturę państwa zdążającego do socjalizmu. **Właściwa praca komitetów rodzicielskich pozwoli na szybszy rozwój organizacji młodzieżowych i przepojenie całej pracy szkoły duchem i treścią Planu 6-letniego.**

MGR. REGINA GERLECKA
członek Prezydium
Rady Narodowej m. Łodzi

## Młodzież tańczy i śpiewa



*Dzisiaj, o godz. 18 w sali MDK przy ul. Moniuszki 4 odbędzie się Koncert Ludowej Pieśni i Muzyki Polskiej z udziałem chóru i baletu. Na zdjęciu: uczestnicy baletu Młodzieżowego Domu Kultury.*

# Międzynarodowy Dzień Studenta

W dniu 17 listopada postępowa młodzież akademicka wszystkich krajów uroczyście obchodzi **„Międzynarodowy Dzień Studenta"**.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, również i w tym roku odbędzie się w tym dniu szereg imprez. Komisja Okręgowa ZSP urządza dzisiaj o godzinie 17 w sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a, centralną wieczornicę z udziałem przodowników nauki i zaproszonych przodowników pracy z fabryk łódzkich oraz studentów zagranicznych, kształcących się na łódzkich uczelniach.

Jutro, w niedzielę, 18 listopada, o godz. 9 w kinie „Polonia" odbędzie się dla studentów pokaz filmu pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy", połączony z dyskusją. W tym samym dniu, o godz. 17 w auli UŁ, przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się wieczornica, na której zostaną rozdane nagrody studentom, wyróżniającym się w nauce i pracy społecznej, po czym nastąpi bogata część artystyczna.

# Rozprawy przeciwko chuliganom

W tych dniach w Delegaturze Komisji Specjalnej odbyły się dwie rozprawy przeciwko chuliganom.

**Kazimierz Augustyniak**, zamieszkały przy ul. Żywotnej 32, „słynął" w swojej dzielnicy z licznych kradzieży i awanturniczego trybu życia. Już kilkakrotnie karany był przez Sąd Starościński. Ostatnio okradł na ulicy trzech przechodniów, a jednego przy tym pobił. Awanturnik skazany został na 24 miesiące pobytu w obozie pracy.

**Eugeniusz Duczyński**, zamieszkały przy ul. Kongresowej 34, w dniu 20 października po pijanemu awanturował się w sklepie PSS przy ul. Rzgowskiej, a po wyjściu pobił pracownika PSS, który zwrócił mu uwagę na nieodpowiednie zachowanie. Delegatura Komisji Specjalnej skazała Duczyńskiego na 12 miesięcy obozu pracy.

Dzisiaj przed Sądem Powiatowym w Łodzi staną: **Władysław Kowalczyk, Czesław File, Ryszard Majgofer, Marian Dominiak, Henryk Łukowski, Henryk Kowara, Marian Kowara i Franciszek Kowalski.** Chuligani ci w stanie nietrzeźwym wywoływali awantury na ulicy i bili przechodniów.

## Rozrywki umysłowe (43)

## Logogryf




Do kratek figury należy wpisać siedem wyrazów polskich, według podanych niżej określeń.

Litery w kratkach, oznaczonych kółkami, czytane kolejno w kierunku ukośnym, dadzą rozwiązanie w języku rosyjskim.

Wszystkie odszukane wyrazy polskie mają identyczne znaczenie w języku rosyjskim.

*Określenia:*

1) Mięśnie, 2) Funkcjonariusz, sprawdzający bilety w kinie, lub w teatrze, 3) Zasłona, 4) Warzywo, 5) Miłośnik muzyki, 6) Grzyb, 7) Rozrusznik w motorach spalinowych.

Dla ułatwienia rozwiązania logogryfu podajemy 20 sylab, wchodzących w skład poszukiwanych wyrazów: **BI, BO, KU, KA, LE, LO, ŁY, MAN, ME, MUS, PA; PU, RA, RO, STA, STAR, TER, TER, WAN, WIK.**

Czytelnicy, ubiegający się o nagrody, winni wypełnić następujące warunki:

a) napisać po polsku siedem poszukiwanych wyrazów,

b) odszukane wyrazy polskie napisać po rosyjsku, zamieniając litery alfabetu łacińskiego na odpowiednie litery alfabetu rosyjskiego,

c) napisać po rosyjsku główne rozwiązanie i przetłumaczyć je na język polski,

d) rozwiązanie logogryfu nadesłać do naszej redakcji w terminie do dnia 1 grudnia br., z dopiskiem na kopertach: „**Dział Rozrywek Umysłowych**".

### ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 39

**Radzieccy bohaterowie pracy wzorem i przykładem dla budowniczych socjalizmu w Polsce!**

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 39 wylosowały następujące osoby:

1) **Luba Waserman, Łódź, Aleja 1 Maja 36 m. 36.**

2) **Leszek Frątczak, Łódź, ul. Filarecka 12 m. 1.**

3) **Zbigniew Grygalon, Łódź, ul. Legionów 17 m. 24.**

4) **Maryla Fugiel, Tomaszów Mazowiecki, ul. Barlickiego 38.**

5) **Eugeniusz Ciszewski, Żydomice, poczta Rawa Mazowiecka.**

# Komunikat Wydziału Handlu

**Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Handlu zawiadamia, iż wydawanie bonów mięsno - tłuszczowych na m-c grudzień rb. odbywać się będzie od dnia 17 do 20 listopada rb we właściwych terytorialnie Oddziałach Handlu Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych ściśle według ustalonego niżej porządku:**

1. Uspołecznione zakłady pracy i instytucje, zatrudniające od 200 do 1000 pracowników — w dniach: 17, 19, 20 listopada rb., w godz. od 9 do 13.

2. Uspołecznione zakłady pracy i instytucje, zatrudniające od 1 do 200 pracowników — w dniach: 17, 19, 20 listopada rb., w godz. od 14 do 19.

3. Wszystkie prywatne zakłady pracy (dla pracowników najemnych, nie będących członkami rodzin właścicieli) — 18 listopada (niedziela), w godz. od 9 do 17.

4. Zakłady pracy i instytucje, zatrudniające ponad 1.000 pracowników, odbiorą bony w Wydziale Handlu, ul. Roosevelta 15, w dniach: 17, 19, 20 listopada rb., w godz od 9 do 18.

5. Osoby uprawnione do indywidualnego odbioru bonów (na przykład rodziny pracowników zatrudnionych w innych miastach), pobiorą bony przy ulicy Piotrkowskiej Nr 92, dnia 18 listopada (niedziela), w godz. od 9 do 18.

Niestosujący się do ustalonych wyżej terminów oraz porządku odbioru bonów — załatwieni nie będą.

## Dyżury aptek

### NA DZIEŃ 17 (SOBOTA)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

### NA DZIEŃ 18 (NIEDZIELA)

Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

# Co usłyszymy przez radio

### PROGRAM AUDYCJI ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ NA DZIEŃ 17 LISTOPADA 1951 R. (SOBOTA)

11.45 Głos mają kobiety, 12.04 Dziennik południowy, 13.30 Audycja szkolna dla kl. I i II, 13.55 Aud. szkolna dla kl. III i IV, 14.15 Koncert, 14.30 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem, 15.15 Postępowe tradycje, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Koncert rozrywkowy, 16.45 Z mikrofonem przez miasto i wieś, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 „O książkach polityki międzynarodowej", 17,15 Audycja TPPR, 17,30 „Jak uczyłem się w Związku Radzieckim", 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego, 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18,50 Audycja satyryczna, 19,05 Muzyka, 19.15 Felieton tygodniowy, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.00 Dziennik wieczorny, 21,26 Wiadomości sportowe, 21.30 Recital Stefana Kampasa, 21.50 Audycja literacka, 22,10 Koncert, 22,50 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

### PROGRAM AUDYCJI NA 18 LISTOPADA 1951 R. (NIEDZIELA)

6.00 Wiadomości poranne, 6.05 Muzyka ludowa i masowa, 7.00 Wiadomości poranne, 7.05 Koncert poranny, 8.00 Dziennik poranny, 8,20 Od melodii do melodii, 8.30 Wszechnica Radiowa, 8.50 Aud. SKRK, 9,00 Muzyka organowa, 9.30 Aud. dla dzieci, 9,45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 — Skrzynka ogólna, 10.20 Poezja i muzyka, 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 11,10 Muzyka operetkowa, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12,15 Poranek symfoniczny, 13.15 Z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe", 13.25 Koncert Ork. Szczecińskiej, 14.00 Ludzie naszych fabryk i wsi, 14.25 Przemówienie przewodniczącego obchodu Międzynarodowego Tygodnia Studenta, 14,35 Koncert p-d A. Tarskiego, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Co przynoszą nowe „Problemy", 16,20 Od naszych korespondentów, 16.30 Koncert życzeń, 16.50 Muzyka taneczna, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.20 Koncert, 18.00 Aud. literacka, 18.30 Melodia i piosenka, 19.00 Koncert Chopinowski, 19.30 Profesja pani Warren, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Wieczorna serenada, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wiadomości sportowe lokalne, 22,40 Koncert, 23.20 Na dobranoc, 23.50 Ostatnie wiadomości.

# wychowanie fizyczne i SPORT

# „Dynamo" (Tbilisi) — „Gwardia" (Kraków) 3:0

Wczoraj, bawiąca w Polsce drużyna „Dynamo" z Tbilisi rozegrała czwarte spotkanie z piłkarzami polskimi. Przeciwnikiem gości była „Gwardia" krakowska, która zdobyła w tym roku mistrzostwo pierwszej ligi.

Mecz wzbudził w Krakowie zrozumiałe zaciekawienie, toteż, pomimo powszedniego dnia, na boisku „Gwardii" zebrało się około **40 tysięcy widzów**. Tak jak we Wrocławiu, Zabrzu i Warszawie, goście również i w Krakowie zademonstrowali poziom gry, jaki nieczęsto spotyka się na naszych boiskach.

Dynamowcy górowali nad naszymi piłkarzami szybkością i doskonałą kondycją fizyczną, co się uwydatniło zwłaszcza w drugiej połowie gry, w której goście zdobyli dwie bramki w 10 i 30 minucie.

Do przerwy wynik meczu brzmiał 1:0. Ta jedyna w pierwszej połowie bramka padła dopiero w 24 minucie gry po rzucie wolnym. Pod koniec pierwszej połowy gwardziści mieli okazję do wyrównania, słaba jednak dyspozycja strzałowa napastników stanęła temu na przeszkodzie.

Pomimo porażki „Gwardia" zaprezentowała się dobrze. Krakowianie w pierwszej połowie potrafili utrzymać grę równorzędną i kilkakrotnie zagrozić bramce doskonałego Margani. W drugiej połowie „Gwardia" grała nadal bardzo ambitnie, przeprowadzając szereg składnych akcji. Większość jednak z nich, niestety, nie przynosiła rezultatu, ze względu na brak zdecydowania pod bramką przeciwnika. Niecelne strzały i niezwykła przytomność bramkarza gości uniemożliwiły „Gwardii" zdobycie punktu.

Nasi goście podczas swego pobytu w Polsce nie przegrali ani jednego spotkania.

Oto wyniki: we Wrocławiu z „Unią" 1:1, w Zabrzu z „Górnikiem" 4:0, w Warszawie z CWKS 2:0 i w Krakowie z „Gwardią" 3:0.

## Zamknięcie sezonu motorowego

W niedzielę odbędzie się w Łodzi w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — uroczyste zamknięcie sezonu motorowego.

Zbiórka poszczególnych sekcji motorowych o godz. 9 na Placu Zwycięstwa, na odpowiednich polach parkingowych. Sekcje winny się stawić ze swymi proporcami i godłami oraz możliwie w uniformach związkowych (kombinezonach).

Przybycie obowiązuje bez względu na pogodę.

Kierowników sekcji i kapitanów drużyn czyni się odpowiedzialnymi za obowiązkowe i zdyscyplinowane przybycie pełnych składów sekcji.

Jednocześnie przypominamy, iż w ramach zamknięcia sezonu, odbędzie się „Motocross", organizowany przez sekcję motorową „Budowlani" — Łódź, na który sekcje winny zgłosić uprzednio swych zawodników.

## Biegi na przełaj Z.S. „Włókniarz"

Rada Okręgowa ZS „Włókniarz", Łódź, doceniając znaczenie biegów na przełaj w rozwoju sportu lekkoatletycznego, organizuje w niedzielę, wzorem lat ubiegłych, doroczne jesienne biegi na przełaj dla członków kół i klubów sportowych ZS „Włókniarz" pod hasłem „Szukamy utalentowanych biegaczy".

Trasa biegów dla: juniorek (do lat 18) — 500 mtr., seniorek (powyżej lat 18) — 800 mtr., juniorów (do 18 lat) — 1.500 m., seniorów (powyżej lat 18) — 3.000 m.

Początek biegów o godzinie 9.

Dla zwycięzców w każdej kategorii biegów (dla pięciu pierwszych), przeznaczone są nagrody. Biegi odbędą się na stadionie przy Alei Unii.

## Sobotnie imprezy sportowe

**GODZ. 18**, w sali, przy ul. Ogrodowej 18 — mecz bokserski o puchar WKKF, pomiędzy „Bawełną" i miejscowym GWKS.

## Niedzielne imprezy sportowe

**GODZ. 15**, w **Kutnie:** Spójnia (Kutno) — Włókniarz (Pabianice).

Piłka ręczna:

**GODZ. 15.15 w Łodzi, w hali sportowej na Widzewie:** towarzyski mecz koszykówki III TPD — II Gimn.

**GODZ. 16.30 w Łodzi:** zawody w piłce koszykowej o mistrzostwo ligi: Włókniarz (Łódź)—Kolejarz (Warszawa).

# TEATRY i KINA

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY** — 17 bm. — nieczynny, 18 bm. — godz. 12 — „Horsztyński".
**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO** — godz. 15.30 i 19 — „Zemsta".
**TEATR POWSZECHNY** — 17 bm., godz. 15.30 — „Moralność pani Dulskiej", godz. 19 — „Ożenek z posagiem", 18. bm., godz. 15.30 i 19 — „Ożenek z posagiem".
**PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI** — godz. 19.30 — „Ongiś było".
**TEATR MAŁY** — godz. 19.30 — „Papscy".
**TEATR MUZYCZNY** — godz. 19.15 — „Czardaszka"
**ARLEKIN** — 17 bm. — godz. 17 — i 18 bm., godz. 15 i 17 — „Złota rybka".
**PINOKIO** — 18 bm. — godz. 12 — „Przygody Misia Łazęgi", godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".
**PAŃSTWOWA FILHARMONIA ŁÓDZKA** — 18 bm., godz. 12 — „XI Koncert Symfoniczny".

**BAJKA** — „Samotny żagiel", godz. 18, 20.
**BAŁTYK** — „Chiński cyrk", godz. 14.30, 16,30, 18.30, 20.30.
**GDYNIA** — Program Naukowo-Oświatowy" Nr 40 — godz. 17, 18, 19, 20, 21
**MŁODA GWARDIA** — (dla młodzieży) „Dzieci ulicy", godz. 16, 18, 20.
**MUZA** — „Wędrówki czarodzieja", godz. 18, 20
**POLONIA** — „Kawaler Złotej Gwiazdy" godz. 16, 18.30, 21.
**PRZEDWIOŚNIE** — „Świniarka i pastuch", godz. 16, 18, 20.
**ROBOTNIK** — (dla młodzieży) — „Chłopak z naszego miasta", godz. 17, 19.
**ROMA** — „Płomienie", godz. 18, 20.
**SOJUSZ** — „Bitwa stalingradzka" II seria, godz. 19.
**STYLOWY** — „Małżeństwo Katarzyny", godz. 18, 20.
**ŚWIT** — „Zwycięzca przestworzy", godz. 18,, 20.
**TATRY** — „Ślub z przeszkodami", godz. 16, 18, 20.
**WISŁA** — „Bajka o rybaku i rybce" — program składany, godz. 16, 18, 20.
**WOLNOŚĆ** — „Błękitne miecze", godz. 16, 18.15, 20.30.
**ZACHĘTA** — „Cyrk" — godz. 18, 20.

Obok bramy przecwałowało dwóch konnych strażników. Pod ich eskortą mknęła kareta, obładowana walizkami i tobołami. Okno jej było szczelnie przesłonięte firanką. Za karetą jechał angielski powóz, na którym, obłożony ze wszystkich stron workami i kuframi, siedział stary lokaj. Cały ten orszak zamykał jeszcze jeden konny strażnik. Dopędzając powóz, zdzielił szpicrutą chłopca, który, obserwując karetę, zbytnio wysunął się z chodnika na jezdnię. Szpicruta pozostawiła na policzku chłopca czerwony, nabrzmiały ślad. Chłopiec wrzeszczał, ocierając łzy.

— Toż scheiblerowskie — rozprawiano w tłumie. — I litery jego...

— To nie litery... to herb...

— Herb tylko hrabiowie mają...

— On twoich hrabiów w kieszeni trzyma. Kto mu co powie?.. Patrz, jak smoli... Do Berlina chyba...

— Uciekają...



— A ty co? — atakował szewc pana w binoklach. — Jaką ty nam tu filozofię głosisz?... Jedź, jedź razem z nim... Gubernator!... Żołnierze!... Każdy naród ma swoich łotrów... I żołnierze są różni... O, patrzcie, akurat prowadzą gołąbków...

Istotnie, środkiem jezdni posuwał się rzadko spotykany kondukt: otoczeni ciasno konwojentami, trzymającymi karabiny z bagnetami na sztorc, szli rozbrojeni, z zerwanymi szlifami i guzikami żołnierze. Było ich może około dwudziestu. Niektórzy nie mieli czapek ani butów. Twarze prowadzących i aresztowanych były przeważnie ponure, oczu nie było widać. Ale jeden z żołnierzy szedł

# LEON GOMOLICKI
# BARYKADY

40.

z podniesioną głową, jakby starał się znaleźć kogoś oczami w tłumie ulicznym. W pewnej chwili machnął ręką i krzyknął:

— Bratcy! Praszczajtie! Za odno stradajem. Da zdrawstwujet rewolucja! Biej żandarmow! — Podniesiona dłoń żołnierza zacisnęła się w pięści. Groził nią konwojentom: — Tiuremszcziki! *)

Konwojenci maszerowali patrząc pod nogi, udając, że nic nie słyszą.

W mieście było niespokojnie. Tłum na ulicach zachowywał się wyzywająco wobec stójkowych i wojska. Gdzieś nawet podobno zabito Kozaka i zanotowano kilka napadów na policję oraz żandarmów. Rotmistrza Żadko-Andrejewa ściągnięto z konia i omal nie poturbowano. Rozbrojono kilku stójkowych. O zmierzchu na Wschodniej i Średniej rozbijano latarnie i przeciągano w poprzek ulic druty, aby przeszkodzić poruszaniu się wojska. W tej części miasta było szczególnie niespokojnie. Na Wschodniej i Południowej robotnicy zaczęli rozbijać monopolowe sklepy i niszczyć wódkę. W ciemności na rogach ulic krzątali się ludzie, znosząc deski, skrzynie, stare rupiecie i przegradzając nimi jezdnię.

* * *

Budowano pierwsze barykady.

Kiedy zaczęły się strajki szkolne, Zieliński w obawie o swoją córkę postanowił wywieźć ją do rodziny na wieś. Dziewczynka sprzeciwiała się temu i płakała, ale ojciec zagroził najwyższą karą — rózgami. W drodze nie chciała w ogóle patrzeć na ojca i na pożegnanie nie wyciągnęła do niego ręki. Na Boże Ciało pojechał ją odwiedzić. Wracał ostatnim wozem elektrycznej kolejki zgierskiej, której końcowa stacja znajdowała się koło krzyża na Kościelnej. Dojeżdżając do kościoła zauważył przez okno policję, otaczającą tramwaj. Konduktor krzyknął:

— Prędko uciekajcie, panowie, bo ciepło się robi...

Istotnie — policja wyganiała ludzi z wagonu. Zieliński wysunął głowę przez otwarte okno. Po tej stronie było pusto. Nie namyślając się, wyskoczył. Znalazł się w wąskim przejściu między wozem a murem parafialnym. Zaczął obchodzić ostrożnie tramwaj i jeszcze niepewny co robić przyglądał się jak policja rewiduje i ustawia na bok wychodzących z wagonu. Stróż, który stał obok, szepnął do niego:

— U-ciekaj pan...



Zieliński przebiegł kłusem przez jezdnię i ledwo zdążył wpaść do bramy, unikając ciosu szabli Kozaka, który nagle ruszył w jego stronę. Blady ze strachu, Zieliński wpadł na podwórze. Stało tu dużo ludzi. Rozmawiali między sobą:

— Strzelają... To na Wschodniej... Barykady stawiają... Jutro będzie gorzej...

Zieliński pomyślał, że powinien jak najprędzej dotrzeć do domu. Ale bał się wyjrzeć na ulicę. Czeladnik piekarski, Żyd, szczupły, obsypany mąką młodzieniec, o dużych, czarnych oczach, odprowadził go do piekarni i dał napić się wody. Zaproponował:

Tu, naprzeciwko jest knajpa. W tej knajpie kręcą się zawsze szpicle... Jeżeli pan może im ofiarować parę groszy, oni już odprowadzą... Ale sam pan nie idź... Chce pan, to ja tu takiego sprowadzę...

(D. c. n.)

*) „Bracia! Żegnajcie! Za to samo cierpimy. Niech żyje rewolucja! Bij żandarmów!... Katy!"

# Wśród pokrętnych wąsów i stylowych peruk

## (O „Zemście" Fredry w łódzkim Teatrze Wojska Polskiego)

Dwóch szlachciców-sąsiadów darło ze sobą koty: jeden na złość drugiemu postanowił naprawić mur. Posłał po murarza; w trakcie roboty drugi szlachcic murarza spędził i poturbował; pierwszy odmówił mu zapłaty i wyszturchał go za drzwi. Później dwaj szlachcice pogodzili się, pożenili dzieci i wyprawili wesele. A murarz? Historia już o nim nic nie wspomina...

To żartobliwe, nieco „po wiechowsku" potraktowane streszczenie „Zemsty" wyszło kiedyś spod pióra Boya-Żeleńskiego jako podstawa wyjściowa do spojrzenia na znakomitą komedię Fredry oczyma publiczności teatralnej okresu międzywojennego. Były to, jak wiadomo, czasy, w których u steru władzy pozostawali w Polsce potomkowie Geldhabów — fabrykanci i bankierzy oraz wnuki Milczków i Raptusiewiczów — obszarnicy. Do potomstwa poturbowanego murarza i wnuków czeladzi Cześnika i Rejenta historia stała nadal tyłem odwrócona: udziałem ich był wyzysk i krzywda, głód, nędza i terror reżimu sanacyjnego. I jak tu żądać — pisze Boy — aby patrzyli oni na jaśnie wielmożne figle pana Cześnika z tym samym sentymentem, z jakim patrzą na nie krzywdziciele i wyzyskiwacze?

Należy stwierdzić, że nie mogło być wówczas mowy ani o takim ani o innym nawet „spoglądaniu" na „Zemstę", ponieważ teatr Polski przedwrześniowej nie stał bynajmniej otworem przed robotnikiem czy pracującym chłopem. Zresztą — wbrew faktycznej wymowie jego sztuki i wysiłkom postępowych ludzi teatru — istniały tendencje podawania Fredry w zafałszowanej postaci jako bezkrytycznego chwalcę szlachetczyzny i obskuranckiego sarmatyzmu.

Wyzwolenie narodowe i społeczne, jakie przyniosło zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej, zmiotło z powierzchni życia wszystkich jaśnie wielmożnych tudzież jaśnie oświeconych. Historię ludowego dziś i socjalistycznego jutra tworzą wolni od wyzysku i ucisku prawnukowie m. in. murarzy i pańszczyźniaków Rejenta i Cześnika. Oni to właśnie, pełnoprawni gospodarze kraju, wypełniają obecnie widownię teatrów Polski Ludowej.

Spróbujmy, idąc w ślady Boya, spojrzeć na sztukę Aleksandra Fredry oczyma nowego widza — robotnika i chłopa.

„Zemsta" jest dlań, oczywiście, obrazem dawno minionej i raz na zawsze przekreślonej przeszłości. Przeszłości, podanej w „sosie" bynajmniej nie kontemplacyjnym, lecz oświetlającym krytycznie świat zaginiony. Duch szlachetczyzny, strasząc swym rubasznym czerepem jeszcze w Polsce obszarników, usiłował wygrywać intencje ideologiczne Fredry wobec środowiska szlacheckiego przeciw realistycznej wymowie jego dzieła, usiłował żerować na tym, co znakomity pisarz „myślał i zamierzał wyrazić w swej komedii". Te wsteczno-idealistyczne igraszki mało obchodzą współczesnego widza, którego zainteresowanie zmierza w kierunku stwierdzenia, jak Fredro widział swoją klasę i jak ją przedstawił. I tu realizm autora „Zemsty" święci poważny triumf. Komedia bowiem przenikliwie i zabawnie zarazem maluje wcale nie pochlebny, a głęboko prawdziwy obraz środowiska, którego przedstawiciele postępują zgodnie z obowiązującymi ich prawidłami klasowymi, gospodarczymi i obyczajowymi.

Świat „Zemsty" to szlachetczyzna w stanie rozkładu.

I próżno Cześnik swą apostrofą do „rycerskiej karabeli" czy też swą wiernością dla starego obyczaju: „gość w dom, Bóg w dom" apeluje do sympatii widza, do uzyskania w jego oczach pewnej przewagi moralnej nad podstępnym Milczkiem; dla widza, który obserwuje bezwzględną pogoń Raptusiewicza za majątkiem, który widzi jak ten chwalca patriarchalnych czasów igra losem, dobrym imieniem i całą fortuną powierzonej swej opiece wychowanicy, jak chytrze, dla niskiej zemsty wabi w zasadzkę młodego Wacława — „Pac wart pałaca", to znaczy sarmata zimny i układny nie wydaje się bynajmniej ani lepszy ani etycznie gorszy od sarmaty porywczego i gwałtownego.

Zarówno Cześnik jak i Rejent nie są jakimiś szczególnymi egzemplarzami swego środowiska. Są to postacie typowe. Takich tępych warchołów i zawodowych rębajłów sejmikowych, lubiących jeść, pić, popuszczać pasa i urządzać „zajazdy" na sąsiadów oraz takich świętoszkowatych krętaczy i sobków, legalnie i nielegalnie starających się zaokrąglić swą fortunę — liczyła na tysiące nierządem stojąca Polska szlachecka. „Fredro — jak podkreśla w swym studium o „Zemście" prof. Wyka — przedstawia ich jako ludzi niezdolnych wychylić się poza ramy swego środowiska, niezdolnych je ocenić, spojrzeć z boku. W swoisty sposób są oni zamknięci i określeni konwencją moralną i obyczajową, wobec której okazują się całkowitymi ślepcami... Popełniają rzeczy złe, nie domyślając się nawet, że tak czynią. Taki realizm posiada barwę tradycjonalistyczną. Barwa ta jednak pochodzi z doskonałej znajomości owego środowiska. Nie poprawia go, nie ulepsza, ani też nie kłamie".

Po linii „nieulepszania" realistycznego dzieła Fredry i nie poprawiania go tzw. wydźwiękiem aktualnym lub satyrą szły — jak się wydaje — zamierzenia reżysera „Zemsty" w Teatrze Wojska Polskiego I. Galla. Słusznej tej koncepcji reżyserskiej stanęły jednak wyraźnie „w poprzek" interpretacje aktorskie. Najbardziej fredrowskim był niewątpliwie Rejent — **Leona Łuszczewskiego.** Artysta stworzył przekonywającą, ludzką sylwetkę obleśnego szlachciury, obłudnego świętoszka, który imieniem Boga cementuje swe dość plugawe interesy „ziemskie". („Zgoda" w ostatnim akcie „Zemsty" opiera się również na wcale korzystnej transakcji matrymonialno - handlowej). Cześnik **Łapińskiego** nazbyt „dymił" swym sangwinicznym temperamentem i niepotrzebnie odbiegał raz po raz w kierunku farsy. Spośród przedstawicieli świata „pokrętnych wąsów i podgolonych czupryn" utrzymał się na poziomie Dyndalski — **Waltera.** Gra jego była pełna taktownego umiaru.

Jeśli chodzi o „świat peruk" (są to te postacie komedii, które otarły się o środowisko wielkich dworów i wielkich fortun) — **Sempoliński** w roli Papkina zamiast starać się odtworzyć realistycznie pocieszną samą przez się figurę pieczeniarza, który odpadłszy od klamki wielkopańskiej trzyma się drobniejszych klamek szlacheckich — poszedł po linii dość niewybrednej, rewiowej groteski. Nie sprzeniewierzyła się natomiast intencjom reżysera **Krystyna Królikiewicz,** utrzymując się w tonie sprytnej, zalotnej łowczyni „dobrych partii" małżeńskich (Podstolina).

**Bronisław Pawlik** — Wacław, zwłaszcza w scenie z Podstoliną, nadał swej roli pewne rumieńce życia. Klara natomiast **Jareckiej** nie uzasadniła dostatecznie swego tytułu zwycięskiej rywalki Podstoliny.

Wydaje się słuszne, iż w oprawie przedstawienia posłużył się dyr. Gall pewnymi „skrótami" dekoracyjnymi. Czy jednak „nie za ładny" i nie za świeży jest fragment zrujnowanego bądź co bądź starego zamczyska? Co do kostiumów — to acz prawidłowo dzielą one od siebie świat peruk i świat wąsów — mamy zastrzeżenia, jeśli chodzi o zbyt wspaniały strój na codzień Cześnika (toż to zubożały szlachetka) oraz ekstraordynaryjny kostium komisarza — Wacława Milczka.

* * *

Publiczność łódzka, nie znajdująca właściwej rozrywki na tzw. lekkich scenach naszego miasta — „huczy" śmiechem i bawi się wesoło w Teatrze Wojska Polskiego na jednej z najznakomitszych komedii starego mistrza, Fredry.

STEFAN STEFAŃSKI

# Wystawa dzieł plastyków radzieckich

Staraniem Komitetu Współpracy z Zagranicą i Centralnego Biura Wystaw Artystycznych, w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, została otwarta w Warszawie wystawa plastyków radzieckich. W salach „Zachęty" wystawiono około dwustu dzieł malarstwa, rzeźby i grafiki, reprezentujących dorobek artystyczny Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.

Zwiedzających wita na wstępie monumentalna rzeźba postaci Stalina, dłuta **Wuczeticza.** Wyryte na bocznych tablicach wypowiedzi Lenina: „Sztuka należy do narodu... winna sięgać swymi najgłębszymi korzeniami w głąb szerokich mas..." i Stalina: „Proletariacka w swej treści, narodowa w swej formie — taka jest kultura ogólno-ludzka, ku której kroczy socjalizm" — określają widzowi istotę realizmu socjalistycznego, twórczej metody sztuki radzieckiej.

Artyści radzieccy z miłością tworzą portrety wodzów rewolucji: Lenina i Stalina, dokumentują w swych dziełach ich przyjaźń, odtwarzają momenty ich walki i pracy pokojowej. Temat ten podjęli: rzeźbiarz **Gigal** — w dziele „Lenin — uczeń gimnazjalny", malarze **Puszkin** — „Lenin w Uniwersytecie Kazańskim". **Prager** — „Lenin w kółku robotników", **Warłamow** — „Lenin wśród dzieciarni", **Mosesow** — „Stalin w latach młodzieńczych", **Wasyliew** — „Lenin i Stalin", **Rozin** — „Lenin i Stalin w Razliwie" i inni.

Wielkie dni Października znalazły swe odbicie w wielu dziełach; grupa młodych malarzy (Basow, Mieszczaninow, Prybyłowski, Suzdalcew) pod kierunkiem **Nałbandiana** wykonała wielkie, pełne ekspresji płótno: „Władza Radom — Pokój Narodom", Babasznik tworzy obraz pt. „W dni Października".

Znakomity malarz starszego pokolenia **Johanson** wykonał z grupą młodszych kolegów (Sokołow, Tegin, Fajdysz, Krandyjewska, Czebakow) porywający w swej prawdzie obraz: „Lenin przemawia na III Zjeździe Komsomołu".

Realistyczny portret reprezentują na wystawie: Cypłakow, **Jefanow,** Dudnik i inni. Na szczególną uwagę zasługuje portret Mołotowa, pędzla ludowego artysty ZSRR, **Gierasimowa.**

Wychowanie młodego pokolenia, praca pokojowa i walka o pokój to czołowe zagadnienia, które znalazły swój wyraz w dziełach artystów radzieckich. Reprezentują je na wystawie rzeźby, obrazy i portrety.

Malarze: **Antończyk** i **Chan** w dziele „Pierwsi ochotnicy na kachowskiej budowie". **Bogaczew** — „Wymiana doświadczeń między hodowcami bydła z poszczególnych republik". **Lewicka** — kompozycją rzeźbiarską „Kołchoźnica". **Kerbel** — „Kadry robotnicze" — nawiązują do codziennej pracy ludzi radzieckich.

Zagadnienie walki o pokój interesuje wielu artystów i znalazło swój wyraz w licznych dziełach sztuki. Podpisanie umowy o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową odtworzył kolektyw malarzy ukraińskich w dziele pt. „W imię pokoju". Reszetnikow w obrazie „Za pokój" przedstawił dzieci proletariatu francuskiego, malujące słowo „Paix" — (Pokój). Walka o pokój znalazła także swój głęboki wyraz w pracach grafików radzieckich.

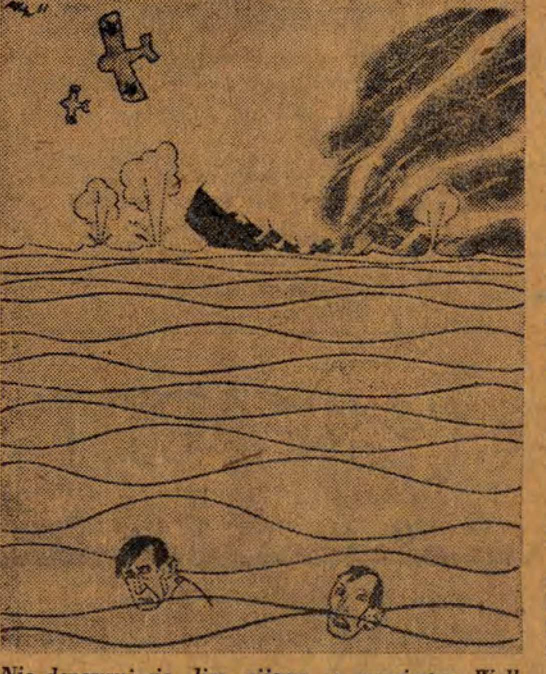
Eksponaty wystawy zostały bardzo starannie dobrane. Chodziło o pokazanie całokształtu życia: walki i pracy, budownictwa i przebudowy wsi, uczonego i robotnika, wysiłku, odpoczynku i zabawy.

Dzieła artystów radzieckich wywierają duże wrażenie, są pełne wyrazu, porywają swą życiową prawdą, są konsekwentnym i celnym rozwiązaniem teoretycznych założeń estetyki marksistowskiej.

N. P. H.

# WESOŁY GŁOS

### W Korei



*Nie denerwuj się, Jim, pijemy za zwycięstwo Wall-Streetu.*

(„Dikobraz")

## Świńska skarbonka

**„Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem, za miasto, pod słup, na wzgórek..."** proponuje Mickiewicz potomkom zaginionego kupca w swoim „Powrocie taty".

**„Pójdźcie, o dziadki (sanacyjne), pójdźcie wszystkie w masie, znosząc pieniążki andersowskiej kasie..."** proponują ostatnio naganiacze londyńskiego „Skarbu Narodowego" wychodźcom emigracyjnym w Anglii i Francji.

Na tym jednakże koniec „analogii". Bo gdy dzieciom z ballady autora „Pana Tadeusza" udało się „wymodlić" powrót taty, naganiaczom „Skarbu Narodowego" nie udaje się bynajmniej zacerować łaty w budżecie „bieżących wydatków" co większych gangsterów emigracyjnych. Nie pomagają tu nawet piękne, częstochowskie hasła, którymi organ prasowy pogrobowców sanacji i endecji, „Syrena", wabi zamożniejszych zwłaszcza wychodźców:

**„Gdy masz serce, rozum zdrowy,**
**daj na skarb nasz narodowy"**



Na to bowiem wychodźcy odpowiadają bez „patriotycznego wzruszenia": rozum mamy, owszem, zdrowy i dlatego szkoda nam każdego grosza na taki cel. Nie będziemy go wrzucać do waszej świńskiej skarbonki, aby został pożarty na klejnoty Śmigłowej czy bankiety „walecznego" gen. Andersa. A ponieważ i pamięć mamy zdrową, pytamy: coście zrobili ze „skarbem narodowym" wywiezionym w 1939 roku z Polski?

Nie bierze też wychodźców i inne wzniosłe hasło:

**„Na rzecz wielką — mały datek**
**spełni przyszłość naszych dziatek"**

„Wielka rzecz"? — śmieje się szara emigranda. — Za taką rzecz (złodziejstwo, defraudacje, kradzież grosza publicznego) w każdym praworządnym państwie idzie się pod klucz więzienny. A ponieważ nie chcemy, aby nasze dziatki zeszły na jeszcze większe emigracyjne dziady, do czego zmierzają panowie Anders, Mikołajczyk i spółka — na datki prosimy nie liczyć.

Hm, ciężka jest dola naganiaczy „skarbu narodowego". Jeden z nich pisze z wielkim oburzeniem w „Syrenie": **„ani krzty patriotyzmu wśród mas wychodźstwa. Uważają się za niepodległościowców całą gębą, a skąpią grosza na „fundusz narodowy"...**

Ano, widać, zaczynają sobie zdawać sprawę, iż jest to fundusz najnikczemniejszej, łotrowskiej prywaty. Po prostu — prawdziwie świńska skarbonka *zdrady narodowej* i gangsterskiego kantu.

O. SET

## „Miesiąc uprzejmości"

**(Z pamiętnika szofera)**

**15 września br.** Zorganizowaliśmy wśród obsługi autobusów PKS „miesiąc uprzejmości". Ciekaw jestem, jak to przyjmą nasi pasażerowie. Na pewno z wdzięcznością i zadowoleniem.

**19 września br.** Pierwsze objawy zadowolenia zaobserwowaliśmy na trasie Brzeziny — Koluszki. Na grzecznie zwróconą przez konduktorkę uwagę, żeby „przepychać się do środka", jeden z uprzejmych pasażerów zareagował tzw. bykiem w żołądek (naturalnie nie swój tylko konduktorki).

**Jak wyżej.** Konduktorka wozu, kursującego na odcinku Radom—Łódź zauważyła wśród podróżnych kobietę w ciąży. — Może by obywatel odstąpił tej kobiecie miejsce?— zaproponowała grzecznie pewnemu pasażerowi, wyglądającemu na atletę. Ustąpił. Ale potem konduktorce uszy zwiędły. Takiej „łaciny" się nasłuchała za swoją uprzejmość od owego jegomościa.

**28 września br.** Trasa Radom—Łódź. Autobus przeładowany. Przed drzwiami jakiś pijany osobnik. — Sam obywatel widzi — oświadcza kierowca — nie ma miejsc. — Nie-e-ma? — bełkocze pijus. — No, to ja cię, taki nie taki wyrzucę z autobusu i będzie. — Awantura. Milicja. 2 godziny przymusowego postoju.

**30 września br.** Ogół pasażerów, trzeba to przyznać, docenia naszą pracę i nasz „miesiąc uprzejmości". Ale jakoś za dużo obojętności przejawiają ci uczciwi i grzeczni podróżni wobec różnych chuliganów i łobuzów. A dobrze by było wspólnie z obsługą PKS walczyć o usprawnienie podróży.

*Na podstawie korespondencji*
*E. KOMOROWSKIEGO*

## Przyszła kryska

**Kułak z Białej (pow. Brzeziny), Jan Karolak, który od 1949 roku zalega złośliwie ze spłatą podatków, a od 1950 roku nie odstawił ani kilograma zboża, został skazany przez Sąd Powiatowy na dwa lata więzienia.**

**Jaką miarką Państwu mierzysz,**
**taką Państwo ci odmierzy:**
**Jan Karolak, kułak z Białej,**
**jakoś w prawdę tę nie wierzył.**

**Stąd od czterech lat z okładem**
**z jego ust płynęła gadka:**
**Co? Podatki mam — ja płacić?**
**Niech poczeka tatka latka...**

**Ze sprzedażą zboża również**
**w sposób się podobny „bawił":**
**nawet kilograma ziarna**
**na punkt skupu nie odstawił.**

**Szydził przy tym z innych chłopów,**
**bezczelności popis dawał,**
**aż odezwał się surowy**
**dla przestępców — przepis prawa.**

**Dziś Karolak już nie szydzi,**
**raczej gotów gorzko płakać:**
**przyszła kryska na Matyska,**
**na kułaka przyszła — „paka".**

*JOTES*

## „Nima"

**Biega, stęka, do sąsiadek**
**w „zaufaniu" opowiada:**
**moja pani, tego „nima",**
**szkoda, moja pani, gadać...**

**Ot, niedawno biadoliła:**
**moja pani, co to będzie,**
**zima przecie już za pasem,**
**a kartofli „nima" wszędzie.**

**I tak co dzień, już od świtu**
**do rogatek miejskich granic**
**dochodziła z swoją plotką:**
**„nima pyrów" moja pani.**

**Niby tryby, albo kółka**
**przy maszynie w ciągłym pędzie**
**tak jej ozór wciąż młynkował:**
**„brak kartofli. Co to będzie?"**

**A sąsiadki, zarażone**
**taką właśnie plotką srogą,**
**nakupiły od handlarzy**
**kartofelków, płacąc drogo.**

**Ona sama parę metrów**
**„okazyjnie" gdzieś nabyła,**
**No, i „tylko" — osiemdziesiąt**
**złotych za metr zapłaciła.**

**Gdy kartofli dużo tanich**
**przywieziono nam do Łodzi,**
**baba — wypłosz, pani Karka,**
**po ulicach już nie chodzi.**

**Siedzi w domu w wielkim strachu,**
**bo sąsiadki już niektóre**
**powiedziały, że za plotki**
**wymłócą jej dobrze skórę.**

*J. ŻMURKO*
*korespondent*
*z ZPB im. Harnama*

**Jak się zachowuje słuchacz kursu szkoleniowego...**



*...który nic nie umie* — *...który mało umie* — *...który wszystko umie* — *...który umie więcej, niż wykładowca*

## Co czytać?

*„RODZINA STOŻAROWYCH" — H. KATERLI. Akcja powieści rozgrywa się w roku 1942 w Leningradzie. Autorka przedstawia dzieje fabryki w oblężonym mieście, która*




*po usunięciu zniszczeń i pokonaniu przez załogę olbrzymich trudności podejmuje remont czołgów, broniących miasta. Bohaterowie powieści — dyrektor fabryki Stożarow i jego syn — są symbolem jedności ideowej i moralnej starszego i młodego pokolenia radzieckiego w walce przeciw imperialistycznej agresji.*

*„LELO" — A. CZEISZWILI. Powieść współczesnego pisarza gruzińskiego, odznaczona w roku 1950 Premią Stalinowską. Obrazuje ona heroizm ludzi socjalistycznej wsi radzieckiej, walkę „nowego" ze „starym" i zwycięstwo nowego we wszystkich sferach życia społecznego.*

## Nie jest rzeczą to przypadku: John Bull w stanie jest upadku




Idź do domu! — Precz stąd! — Wynocha! — Już cię nie ma! — Jeszcześ tutaj? — Won! — Ano, trudno, trzeba wracać do domu... — Do domu?

(Wg „Ludas Matyi")

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14 sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 218-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 122-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 194a, tel. 111-50 i [illegible] Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" ul. Żwirki 17, telefon 206-[illegible] Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł [illegible] — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch"
D-2—30201